



GAZETA

wyborcza.pl
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 16 listopada 2022 | Redaktor prowadząca Patrycja Maciejewicz | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 266.10154, 3 | Nakład 58 tys. + 296 tys. prenumerat cyfrowych

Temat dnia

HUMANITARNY KONWÓJ „WYBORCZEJ”

Łyman, wyzwolony w październiku, wciąż jest bez prądu i wody. Przed agresją rosyjską żyło się tu biednie, a wojna biedę pogłębiła. Zawieźliśmy tam dary kupione za pieniądze Czytelników „Wyborczej”, głównie żywność, w ramach akcji „Ciepło dla Ukrainy”.

• Na zdjęciu: Maks, żołnierz z kijowskiej obrony terytorialnej, który towarzyszył nam w podróży i pomagał rozdawać paczki

100 rakiet spadło we wtorkowe popołudnie na ukraińskie miasta. Czytaj ► Wyborcza.pl



FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kraj

Amerykańskie tournée

Minister zdrowia Adam Niedzielski pojechał na tydzień do USA. Cel – kilkugodzinna konferencja, na którą większość uczestników przyjechała z Polski ► 6

Nauka

Upieczone 780 tys. lat temu

Najstarszy pieczony posiłek to resztki ryby z ogniska. Odkrycie przesunęło datę pierwszej znanej obróbki termicznej żywności aż o ponad 600 tys. lat ► 19

ROSYJSKA INWAZJA
NA UKRAINĘ NA
WYBORCZA.PL

Aktualne informacje,
rzetelne analizy na
Wyborcza.pl

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



3 RP

Reguła wydatkowa uwiera PiS

Deficyt spuchnie

Rząd chce rozmontować kaganiec, który ogranicza wydawanie pieniędzy z budżetu na prawo i lewo. Spod reguły mają być wyjęte wydatki na zbrojenia, pomoc Ukrainie i zapobieganie kryzysowi. „To pretekst”

Paweł Wroński
Hubert Orzechowski

– Zachowujecie się jak złodziej, który okrada seniorów „na wnuczka”, tyle że wy to robicie „na Putina” – krytykowała projekt posłanka Izabela Leszczyna (PO).

Ustawa pojawiła się w Sejmie w poniedziałek, a we wtorek odbyło się jej pierwsze czytanie. Ma zostać przegłosowana jeszcze na tym posiedzeniu, ale wejść w życie z dniem ogłoszenia.

Składa się z dwóch stron i zakłada, że papiery wartościowe, które są ustawowo gwarantowane przez skarb państwa, nie będą objęte podatkiem bankowym. Chodzi m.in. o obligacje, które finansują programy Banku Gospodarstwa Krajowego czy Polskiego Funduszu Rozwoju. Ma to, jak uzasadnił wiceminister finansów Piotr Patkowski, zwiększyć zainteresowanie polskimi obligacjami. To prawda, banki będą chętniej kupować te papiery,

jeśli nie będą musiały płacić od tych inwestycji podatku (dotąd ta zasada dotyczyła tylko obligacji skarbowych).

Kolejne rozwiązanie to poluzowanie tzw. reguły wydatkowej, by nie obejmowała wydatków na obronność, pomoc Ukrainie i tarce antyinflacyjne.

– Reguła ta to hamulec bezpieczeństwa wobec polityków, aby nie wydawali za dużo pieniędzy

podatników. Co do zasady działa ona w ten sposób, że w okresie koniunktury powinniśmy wydawać nieco mniej, niż pozwalają na to warunki w gospodarce, idealnie: mieć budżet z nadwyżką – tłumaczy Sławomir Dudek, prezes Forum Obywatelskiego Rozwoju. Dzięki takim zabiegom w gorszych czasach można poluzować wydatki. – Zbrojenia i inflacja to tylko pretekst. Reguła wydatkowa po prostu przeszkadza rządzącym – dodaje.

Rząd chce zwiększyć deficyt

Co ciekawe, nowe, luźniejsze zasady reguły wydatkowej miałyby mieć zastosowanie już do tegorocznego budżetu. Zdaniem ekonomistów Santander to wybieg rządu, by zwiększać zadłużenie jeszcze w 2022 roku, bo w 2023 może być to niezwykle trudne.

– Tak naprawdę ostateczną regułą wydatkową i recenzentem poczynań polityków są rynki finansowe. I co one nam mówią? Że już nie akceptują rozrzutności budżetowej – mówi Dudek, przypominając upadek brytyjskiego rządu Liz Truss.

Izabela Leszczyna stwierdziła, że PiS chce wydać jak najwięcej pieniędzy w tym roku, zadłużyć państwo, a w przyszłym roku prezen-

tować się wyborcom jako ugrupowanie, które prowadzi racjonalną politykę fiskalną i oszczędza.

Wydatki bez kontroli

– Jesteśmy jak samochód bez hamulców, który przyspiesza. Ustawa dotyczy zadłużenia na ten rok, czyli obecnego budżetu. To żart z procesu legislacyjnego – to opinia Anity Sowińskiej (Lewica). Przypomniała, że pieniądze są wydawane poza kontrolą, bez przetargów, wśród kolegów.

Inwestorzy z dużą ostrożnością traktują polskie papiery skarbowe. Nie tak dawno ich rentowność skończyła do 9 proc., a BGK odwołał aukcję obligacji, prawdopodobnie z obawy o jej przebieg (dziś rentowność wynosi około 7,5 proc.).

Podsumowując dyskusję, były członek Rady Polityki Pieniężnej Dariusz Rosati stwierdził: – W uzasadnieniu ustawy napisaliście, że ta ustawa „nie ma skutków finansowych”, a ona naprawdę niszczy system, który chronił system finansowy przed szaleństwem władzy. Ale dla was liczą się tylko przyszłe wybory. ●

• Przestrogą niech będzie Wielka Brytania – rozmowa ze Sławomirem Dudkiem z FOR i SGH ► 13

Zbrojenia i inflacja to tylko pretekst. Reguła wydatkowa po prostu przeszkadza rządzącym

SŁAWOMIR DUDEK

Wojciech
Maziarski

Kaczyński jak Orbán, chce kupić władzę

Pomysł zdjęcia prawnych ograniczeń z rządowych wydatków wiele mówi o planach Jarosława Kaczyńskiego wobec Polski. Pisowski jedynowładca zna trendy z sondaży i wie, że jest tylko jeden sposób dający mu nadzieję na utrzymanie władzy: rozrzucenie worków pieniędzy wśród wyborców, by choć na chwilę zniwelować ich niezadowolenie spowodowane drożyzną, inflacją, trudnościami z zaopatrzeniem w węgiel. Czyli kryzysem i chaosem gospodarczym, jaki PiS zafundował Polsce.

Właśnie w ten sposób władzę ocalił premier Węgier Viktor Orbán w kwietniowych wyborach – w ciągu zaledwie dwóch miesięcy, w lutym i marcu, rozdał w różnych formach pieniądze równe 3-3,5 proc. rocznego PKB.

Emerytom dał 13. emeryturę, ludzi poniżej 25. roku życia zwolnił z PIT, podatnikom z dziećmi zwrócił na konta bankowe cały roczny podatek, żołnierzom, policjantom i innym służbom przyznał jednorazowe świadczenie mundurowe w wysokości sześciomiesięcznej pensji, o 10-20 proc. podniósł płace pielęgniarkom, pracownikom socjalnym, nauczycielom, kupił

120 tys. tabletów dla szkół itd. Wyprodukował w lutym gigantyczny deficyt budżetowy, ale odwrócił trendy rysujące się w sondażach przez cały 2021 r., kiedy obóz władzy i opozycja szły lew w lew, a zdarzały się nawet momenty, gdy opozycja zdawała się wysuwać do przodu.

Kaczyński chce zrobić to samo, ale nie ma już pieniędzy. W prawie zaś zaszyto ostrożno-

ściową regułę, która hamowała popuszczanie pasa. Krępujące polityków ograniczenia są raz po raz wyrzucane, zmieniane, rozluźniane.

Paradoks polega na tym, że jeśli mu się to uda, zjawiska, które teraz rodzą niezadowolenie społeczne, się nasilą. W efekcie rosnącego długu publicznego chaos gospodarczy się pogłębi, inflacja – miast maleć – wzrośnie, inwestorzy będą z Polski uciekać.

To wszystko musi doprowadzić do jeszcze większej fali społecznego niezadowolenia. Tyle że może się to stać już po wyborach.

A ze społecznym niezadowoleniem ta władza będzie sobie radzić za pomocą Pegasusa, policji, Ziobrowej prokuratury i specsłużb Kamińskiego. Prognoza wydaje się więc jasna: jeśli w tych wyborach Kaczyński ocali swą władzę, mogą to być ostatnie w miarę demokratyczne wybory w Polsce.

I ostatni akord marszu żałobnego na pogrzebie państwa prawa. ●



Politycy w Polsce lubią używać argumentu, że nie należy zbyt szybko walczyć z inflacją, bo spowoduje to ogromne bezrobocie. A na ogromne bezrobocie nie ma w Polsce szans

JOANNA TYROWICZ
członkini Rady Polityki Pieniężnej

Egipt

Strach przed katastrofą klimatyczną



FOT. NARWANEL/MOFTY/AP

Podczas szczytu COP27 wiele dyskusji dotyczy regionów, które nie są gospodarczymi tygrysami. Na zdjęciu: słuchaczka panelu o rdzennych kobietach z Amazonii.

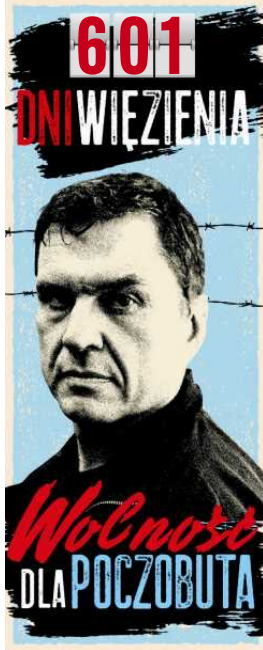
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

PKB na dobrym plusie

3,5

PROC.
Tyle wyniósł wzrost gospodarczy w III kwartale. GUS potwierdził też, że inflacja przyspiesza

Czytaj więcej
► [Wyborcza.biz](https://wyborcza.biz)



Odnaczony reporter „Wyborczej” Andrusieczko z orderem od Zelenskiego

Piotr Andrusieczko, korespondent „Gazety Wyborczej” w Ukrainie i członek grupy reporterskiej Outriders, otrzymał od prezydenta Zelenskiego Order za Zasługi III klasy.

Zgodnie z dekretem prezydenta Ukrainy odznaczenie zostało przyznane „za znaczący wkład osobisty w umocnienie współpracy międzynarodowej, wspieranie suwerenności państwowej i integralności terytorialnej Ukrainy oraz popularyzację państwa ukraińskiego na świecie”.

„Ukraińcy zawsze będą pamiętali pomoc Polaków. Jesteście naszymi sojusznikami. Wasz kraj to nasza siostra” – mówił po polsku Wołodymyr Zelenski w nagraniu, które opublikowano z okazji obchodów rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Piotr Andrusieczko o sytuacji w Ukrainie pisze od 2013 r., wcześniej był wielokrotnie obserwatorem tamtejszych wyborów. W 2014 r. otrzymał najwyższe wyróżnienie w konkursie Grand Press – tytuł



FOT. ADAM STĘPIEN/WYBORCZA

Dziennikarza Roku „za profesjonalizm relacji z Ukrainy, które ukazywały rzeczywiste oblicze konfliktu między nią a Rosją”.

Wraz z Piotrem Andrusieczką z „Wyborczej” Ordery za Zasługi III klasy otrzymali korespondent PAP w Kijowie Jarosław Junko, korespondent Radia Wnet Paweł Bobołowicz oraz korespondent TVP Tomasz Jędruchów. Dziennikarka „Dzień dobry TVN” i korespondentka ukraińskiej telewizji Espresso Bianka Zalewska została uhonorowana Orderem Księżnej Olgi II klasy. ●

Stanisław Skarżyński

„Wyborcza” poleca

Wyborcza TV

Mundial 2022

20 listopada w Dausze rozpoczyna się mundial. To będą mistrzostwa świata spod znaku „jeszcze nigdy w historii”. Szkoda, że wypada dokończyć tak: „nie budziły tylu kontrowersji”. Tabela rozgrywek i rozmowa z Sebastianem Miłą.

Czytaj w piątek



Ale Historia

Kres epoki starców

Epoka Breżniewa różnie jest oceniana – dla jednych to czas „zastoju”, czyli stagnacji, dla innych to złota epoka. Czas, gdy skończyły się ideologiczne szaleństwa i czystki, a zapanowała stabilność i pewność jutra.

Czytaj w sobotę

Humanitarny konwój „Wyborczej”

Zawieźliśmy do Ukrainy ciepło

Czytelnikom „Wyborczej”, którzy wpłacili ponad 183 tys. zł na akcję „Ciepło dla Ukrainy”, przywozimy wielkie „diakuju” z Kupiańska, Petropawliwki i Iziumu. Za ciepłe kurtki, buty, jedzenie, leki, kanistry na wodę... Za ponad 10 ton pomocy humanitarnej.

Agata Kondzińska

Pojechaliśmy dwoma samochodami daleko na wschód razem z szefem fundacji Nidaros Krzysztofem Chawroną, krakowskim radnym Łukaszem Wantuchem i Olegiem Stangretem, wolontariuszem z Zakarpacia.

To 1,4 tys. km – tuż pod rosyjską granicą. Tam, gdzie światło jest tylko wtedy, gdy świeci słońce. Mieszkańcy i tak widzą go niewiele, bo sporo czasu spędzają w piwnicach, gdzie chronią się przed ostrzałem. Kiedy mogą, zapalają świece. Jeśli je przywożą wolontariusze, bo w sklepach ich nie ma.

Gdy my włączamy kaloryfery, oni na rowerach wożą bele spilowanej sosny z pobliskich lasów. Nie wszystkie są rozminowane – w niektórych miejscach wciąż leżą zwłoki rosyjskich żołnierzy.

Gdy nie radzimy sobie z bólem, idziemy do apteki. Tak – placimy więcej, bo inflacja, bo wojna. Ale oni aptek nie mają, zostały ruiny albo puste zrabowane półki. „Na ból zęba macie?”, „Na ból głowy?”, „A może na stawy?” – te pytanie wracają jak echo, gdy rozdajemy leki opłacone przez Was: witaminy, przeciwbólowe, przeciwgorączkowe...

Ludzie stają w kółku, zaglądają do siatki, upewniają się, co dostali, bo nie przeczytają polskiej ulotki. W torbie szukają leków na serce, na ciśnienie. Tłumaczymy, że tych nie mamy, bo są na receptę.

Na miejscu nie ma lekarza, w październiku rosyjskie rakiety zniszczyły miejski szpital w Kupiańsku. Nie ma szkoły, zostały ruiny. Dróg pilnują żołnierze. Czasem przywożą chleb, podrzucą wodę. Zostawiamy kanistry, by mieszkańcy mieli w czym ją przechować. I rozdajemy ciepłe kurtki na zimę marki Sin-say, kupione dzięki rabatowi udzielonemu przez firmę LPP.

Działamy szybko, blisko linii frontu skupiska ludzi są łatwym celem. Paczka za paczką, ale tak, by dostał każdy, kto



• **Ludzie stają w kółku, zaglądają do siatki, upewniają się, co dostali, bo nie przeczytają polskiej ulotki. W torbie szukają leków na serce, na ciśnienie** FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

przyszedł. Są uśmiechy, uściski i lzy, że pomoc dotarła.

Czas wrócić do Charkowa po kolejne zakupy. Wciąż mamy pieniądze od Czytelników. Radość, bo w supermarkecie udało się znaleźć kilkadziesiąt pudełek zapalek, świec niestety nie ma. Kupujemy po 200 makaronów, kasz, ryżu, oleju, cukru, herbat, konserw, mleka. Dla dzieci owoce w puszkach, czekolady. Karmię dla zwierząt też.

Kolejne godziny to pakowanie, wózek za wózkiem. Tak by następnego dnia rano znów działać szybko. Jest z nami Maks z kijowskiej brygady obrony terytorialnej, nasz opiekun i przewodnik po blok postach. Z karabinem na plecach wypełnia kartony konserwami, pakuje siatki.

Nocą wjeżdżamy do Iziumu. Tu niespodzianka. Prowizoryczny most pontonowy, który jeszcze miesiąc temu był jedyny, teraz ma konkurenta. Utwardzona, porządna przeprawa biegnie tuż obok zniszczonego mostu. Ukraińcy odbudują swój kraj.

W Iziumie wojenna pożoga i mrok: popalone domy, wyrwy w blokach, czarne ulice, żadnych światel. Świadełstwo rosyjskiego okrucieństwa. I tu rano rozdajemy dary od naszych Czytelników.

Chwilę później ruszamy do Łymania. Ukraińska flaga zawisała tam na początku października. Miasto w obwodzie donieckim, z istotnym węzłem kolejowym. Kolejna godzina w drodze, ale tej nie sposób zapomnieć – za szybą obrazy do tej pory znane z wojennego filmu: opustoszałe, spalone wsie, metrami ciągnące się okopy, ślady zawracającego czołgu na asfalcie, rzędy tablic z ostrzeżeniem o minach, cmentarzysko bojowego sprzętu, potrząskany ostrzałem las.

Jedynie samochody to te armii, oznaczone białym krzyżem, niektóre mają zaklejone światła. Pojedyncze sztuki bydła. Droga bez ludzi.

Ale w Łymaniu ludzie są, już na nas czekają. Schodzi nam dłużej, rozdajemy wszystkie zakupy, które zrobiliśmy w Charkowie. Kierujemy się zasadą: każdemu wręczamy paczkę, nie zostawiamy

towaru do podziału, by nikogo nie skusiła chęć handlu tym, co przywieźliśmy. Na początku jest spokojnie, ale po kilkunastu minutach znów słychać kano-nadę artylerii. Maks pogania: – Szybko, szybko, do wozów, odjeżdżamy.

My mamy kamizelki kuloodporne i hełmy, ludzi nie chroni nic. Dziwnie się z tym czujemy. Ale Ukraińcy klepią nas po ramieniu. – Nie ściągajcie, żebyście jeszcze mogli do nas wrócić – mówią.

Odjeżdżamy. Zostało tylko kilka paczek do nadania na pocztę i możemy wracać do Polski. A na trasie jeszcze jeden ważny przystanek – Kijów. Tam, na Majdanie Niezależności, mijamy się z naszym redakcyjnym kolegą Wojtkiem Czuchnowskim i jego ekipą wolontariuszy.

Jadą z drugim konwojem, samochodami załatwionymi przez firmę InPost. Wiozą prawie cztery tony pomocy humanitarnej, też kupionej z pieniędzy Czytelników „Wyborczej”.

My na zachód, oni na wschód. Kijów żegna nas hasłami na elektronicznych tablicach drogowych: „Wierzmy w armię”, „Wierzmy w Ukrainę”, „Zwycięzimy”, „Zawsze będzie Ukraina”.

Ale niedługo znów wrócimy do Ukrainy, bo ze zbiórki Czytelników zostały nam pieniądze, z których opłacimy jeszcze jeden konwój humanitarny. ●

My mamy kamizelki kuloodporne i hełmy, ludzi nie chroni nic. Dziwnie się z tym czujemy

W PONIEDZIAŁEK I WE WTOREK W „WYBORCZEJ”

Emerytury i renty 2023

- Czy w przyszłym roku będzie rekordowa waloryzacja?
- Kto dostanie obiecane dodatki?



Humanitarny konwój „Wyborczej”

Ukraina wróciła do Petropawliwki

Olga Koziriewa pokazuje w telefonie świat, który nie istnieje. Jak nowoczesny budynek szkoły w radosnym pomarańczowym kolorze, świetnie wyposażony. To przeszłość, zostały gruzy.

Agata Kondzińska, Paweł Wroński

KORESPONDENCJA Z CHARKOWA – KUPIAŃSKA – PETROPAWLIWKI

Wieś Petropawliwka – 1,4 tys. km od Warszawy i tylko kilka kilometrów od frontu. Pociśki lecą na nią z dwóch stron: z Rosji i pobliskiego obwodu ługańskiego. Rzadko kto się wzdyga, spogląda w niebo. Mieszkańcy po dźwięku głuchych odgłosów rozpoznają, że strzelają „nasi”, a kiedy świszczy, pocisk lub rakietą nadlatują z rosyjskiej strony. Bardzo ciężkie walki toczą się dalej na południe, wokół miasteczka Swatowe.

Niewielkie domy, niektóre rozbite, drewniane płoty często posiekane odłamkami, ubita droga bez asfaltu. Doliną malowniczo wiję się rzeka Oskół, rezerwat ornitologiczny, raj dla bobrów i wydr, wokół wzgórz i lessowe wąwozy. Pięknie.

Na wysokim brzegu miasteczko Kupiańsk, bardzo ważny węzeł kolejowy, kluczowa pozycja zdobyta przez Ukraińców podczas wrześniowej ofensywy na Charkowszczyźnie. Ukraińcy zupełnie zaskoczyli Rosjan i w kilka dni odbili miasto.

Petropawliwka jest pierwszym przystankiem, gdzie dojeżdżamy z pomocą. Mamy ciepłe kurtki, buty, leki, żywność, które kupiliśmy za pieniądze wpłacone przez naszych czytelników w ramach akcji „Ciepło dla Ukrainy”.

Olga Koziriewa uprzedza nas, że jak będą „przeloty”, ludzie nie wyjdą. Boją się, że Rosjanie specjalnie uderzą w zgromadzoną grupę.

W drodze telefonuje, zbiera ludzi w trzech punktach, żeby odebrali paczki. Jej koleżanki biegają od chałupy do chałupy, by jak najwięcej osób wiedziało, że pomoc jedzie. – Ljuba, nie wyjdą? Boją się? – dopytuje cały czas Olga.

Ale ludzie są. W dwóch punktach. Miało być kilkadziesiąt osób, przyszła więcej niż setka. Maks, żołnierz z kijowskiej brygady obrony terytorialnej, który jest naszym kompanem w podróży i pomaga przejechać przez block posty, instruuje: – Pomoc rozdawać jak najkrócej, bo szybko może się znaleźć ktoś, kto przekaże „koordynaty” rosyjskiej artylerii.

Akurat słyszymy dwa świszczące pociski, uderzają kilometr dalej, w i tak zniszczoną już fabrykę.

Transporty z pomocą humanitarną rzadko tu docierają. Przed nami była m.in. ciężarówka z pomocą amerykań-

kańską. Tyle że dotarła za późno, tuż przed zmrokiem. Ludzie wtedy już nie wychodzą. Część produktów trzeba było schować, by rozdać je za dnia. Towar przechowała Olga, w nocy nadleciało aż sześć rosyjskich pocisków.

Teraz Olga nie ma już domu w Petropawliwce, a dary się spaliły.

Chcą, aby był spokój

Olga Koziriewa jest drobna, konkretna i zorganizowana. W 2020 r. wygrała pierwsze wybory w petropawliwskiej gromadzie, która właśnie powstała na mocy reformy samorządowej. Kilka wsi

Olga Koziriewa uprzedza nas, że jak będą „przeloty”, ludzie nie wyjdą. Boją się, że Rosjanie specjalnie uderzą w zgromadzoną grupę

pod Kupiańskiem, w sumie niewiele ponad 5 tys. ludzi.

Gdy Rosjanie napadli w lutym na Ukrainę, nie uciekła. Za czasów okupacji wsadzili ją do więzienia. Uznali, że szerzy wrogą propagandę. Jej zastępca przeszedł na stronę Rosji, jej też to proponował, ale odmówiła. Doniósł, że jest lojalna wobec Ukrainy.

Ukryła się, ale Rosjanie aresztowali jej męża. Nie zdążył się schować, bo pod opieką ma 94-letnią matkę. Olga wiedziała, że nie o męża chodzi, ale o nią. Zgłosiła się, męża wypuścili, a ją przez cztery dni przesłuchiwali w więzieniu w Kupiańsku. Chcieli wiedzieć, z kim się kontaktuje.

– Na koniec wypuścili i powiedzieli, że jestem nazistką. A jaka ja nazistka? – opowiada, gdy jedziemy z nią z Charkowa, gdzie tymczasowo mieszka.

Jej zastępca uciekł z rosyjską armią. Przed wojną się przyjaźnili, Wołodimir Demczenka w przeszłości był ważną osobą, rządził Kupiańskiem. I był członkiem prorosyjskiej Partii Regionów obalonego w 2014 r. prezydenta Wiktora Janukowycza.

W jasnoniebieskiej kurtce, futrzanej czapce Olga pokazuje w telefonie świat, który nie istnieje. Wracają wspomnienia z posiedzeń gminnej rady. Są zdjęcia dzieci przebranych za Myszkę Miki i Kaczora Donalda, same zrobiły te stroje. Kolejna fotografia – najmłodsi mieszkańcy w ludowych strojach. I jeszcze dumni miejscowi gospodarze na ciągniku John Dere orzą mięsiste czarnoziemy.

Przed wojną ludzie z Petropawliwki jeździli pracować do Kupiańska, gdzie



• **W dwóch punktach miało być kilkadziesiąt osób, przyszła więcej niż setka. – Pomoc rozdawać jak najkrócej, bo szybko może się znaleźć ktoś, kto przekaże „koordynaty” rosyjskiej artylerii – instruuje Maks, żołnierz z kijowskiej brygady obrony terytorialnej**

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

były duże zakłady maszynowe, mięsne i rybne. Skąd ryby na pograniczu Rosji i Ukrainy? Z Norwegii.

Olga, od 15 lat nauczycielka, przez wiele lat była dyrektorką szkoły, znów wraca do zdjęć. Z dumą pokazuje nowoczesny budynek, w radosnym pomarańczowym kolorze, świetnie wyposażony. To przeszłość, zostały gruzy, a dzieci, które tu się uczyły, teraz uczą się gdzieś w Europie: w Polsce, na Węgrzech. Tam, gdzie najbliżej można było uciec. Ale najwięcej wywieziono do Rosji.

Przed wojną w Petropawliwce mieszkało 2,5 tys. ludzi, teraz może z 500. – Spokojnie się tu żyło. Przed wojną połowa była za Rosją, druga za Ukrainą – objaśnia Olga. A teraz? – Tak samo – odpowiada. Chwilę się zastanawia i dodaje: – Tak naprawdę większość chce, aby tu był wreszcie spokój.

Ludzie chronią się w domach albo piwnicach na ziemniaki. Piłują przydrożne sosny, na rowerach wożą kłody do domu, by się rozgrzać. W okolicy sklepy rozkradzione, nie ma elektryczności ani opału, a i woda miejscami zatruta. Brakuje zapalek i świec.

Na przystanku ktoś napisał niebieską farbą „Kolaboranty iditcie nacyj”. Kilka dni temu do wioski weszli „diwersanty” i przez dwa dni ścigali ich ukraińscy żołnierze. W lasach dookoła „miny i ruskie trupy”. Wciąż jest ciepło, jeszcze niedawno śmiedziało tak, że robiło się niedobrze.

Wioska straciła 20 mieszkańców, większość nie w trakcie walk, ale w ostatnim czasie, wskutek rosyjskich ostrzałów. Zresztą część mieszkańców witała wojska Putina kwiatami. We wrześniu, gdy wchodziła ukraińska armia, cieszyła się druga połowa. A byli i tacy, którzy witali jednych i drugich – raz wieszali flagę rosyjską, innym razem ukraińską. – Ja nikogo nie osądzam – od razu zastrzega Olga.

Chleb dowozi wojsko

Olga wyjaśnia koleżankom, że paszporty „na humanitarce” nie będą konieczne i żeby wołać wszystkich. – Ja tu nikogo nie chcę różnicować – tłumaczy. Ale na skrzyżowaniu dróg w Petropawliwce część mieszkańców wymachuje paszportami ze znakiem trizuba. Rosjanie proponowali, by je brali, ale pod warunkiem oddania ukraińskiego dokumen-



Humanitarny konwój „Wyborczej”



Na przystanku ktoś napisał niebieską farbą „Kolaboranty iditcie nachuj”. W lasach dookoła „miny i ruskie trupy”

tu. Teraz ukraiński paszport jest polityczną deklaracją.

Na odraپانym czerwonym motorowerze podjeżdża mężczyzna w brązowej kurtce. W ustach papieros, trzyma dystans. – Jak byli nasi, to nie wychodziliście – rzuca ze złością niedopałek i odjeżdża. „Nasi” znaczy Rosjanie.

Działamy szybko. Do samochodów podchodzą ci, którzy nie mieli dokąd i po co uciekać. Zostali głównie starsi i kobiety. Na całą wieś przyszło pięć matek z dziećmi, dla nich mamy słodycze, mleko. Jedna z kobiet też dopomina się o czekoladę, skoro dzieci dostały. Chleb jest, bo czasem dowiozą żołnierze. My przywieźliśmy to, czego brakuje: herbatę, konserwy, kaszę, makarony, cukier, mąkę, olej, zapalki i świece.

Znów wsiadamy do samochodów. Szybko, na drugi punkt. Tu też na nas

Brakuje czasu na krótką rozmowę, na dodanie otuchy.

– Wy z Polski? – pyta jedna z kobiet.

– Z Polski, z Warszawy i Krakowa.

– I jak długo jedzie się tu z Polski?

– Jakies 20-22 godziny.

– I wy jechaliście z Polski 22 godziny akurat do nas, do Petropawliwki? Dlaczego? – dziwi się.

Znów wsiadamy do samochodów. Szybko, na drugi punkt. Tu też na nas

• Wy jechaliście z Polski 22 godziny akurat do nas, do Petropawliwki? Dlaczego? – dziwi się jedna z kobiet.

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

• Przywieźliśmy to, czego brakuje: herbatę, konserwy, kaszę, makarony, cukier, mąkę, olej, zapalki i świece.

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

czekają. – Dzień dobry – młody mężczyzna, w mundurze, wita nas po polsku. Znów tylko kilka zdań. Przez 13 lat prowadził interes w Gdyni, ale wrócił, jak wybuchła wojna. I się zaciągnął.

– Dziękujemy za to, co robicie, że pomagacie. Ale róbcie szybko i jedźcie już, jedźcie! Ja was nie wygania, chcę jedynie, żebyście mogli znów wrócić. Uważajcie na siebie – macha ręką na pożegnanie.

Zabłąkany rosyjski czołg

Olga cieszy się, że tak dużo ludzi przyszło, bo według niej to ci, którzy wierzą, że Rosja już do Petropawliwki nie wróci.

Ze wsi rosyjscy żołnierze uciekali, czym się dało. Najczęściej co lepszymi samochodami mieszkańców. Te, które zostały, podziurawili seriami z kalasznikowców. Z chęci niszczenia albo z przekonania, że mogą gonić za nimi.

Gdzieś obok, na ulicy w kierunku Kupiańska, całkowicie rozbity czołg T-72. To robota ukraińskich żołnierzy z kijowskiej rotacji „Achilles”, od Maksa. – Było rano, mgła, a te duraki zabłądziły i zaczęły się miotać po ulicy. Pobiegli za nim wszyscy, którzy nieleniwi, z granatnika-

mi przeciwpancernymi RPG, a w końcu dobili go brytyjskim pociskiem NLAW-em – opowiada Maks.

Na zakurczonym asfalcie leżą do połowy spalone rozjeżdżone żołnierskie spodnie. Tyle zostało z załogi.

Kawałek dalej spalony opancerzony wóz piechoty z wielką literą Z, znakiem rosyjskich agresorów. A jeszcze dalej rozbity most z dziurą wielką jak otchłań i jednym zachowanym betonowym dźwigarem, z którego sterczą druty. Człowiek przejdzie.

Przed mostem wbity w asfalt amerykański pocisk 155 mm, który nie eksplodował, ale się wypalił. Rosyjski żołnierz, który stał tu przy prowizorycznym bunkrze, mógł podziękować Bogu. Choć nie, przy wejściu leży podziurawiona kulami i pokrwawiona kurtka.

My wracamy przez most pontonowy, Rosjanie go ostrzeliwują i próbują zniszczyć. Dlatego wszystkie budynki wokół to jedna wielka kupa gruzów.

A tuż zaraz, przy wjeździe do Kupiańska, powiewa fragment billboardu. Z jednym słowem, reszta zerwana. W czasie okupacji Rosjanie umieścili tu wielki napis: „Jesteśmy z Rosją wielkim narodem”.

Teraz zostało tylko „Jesteśmy”. ●

ZAMÓW NA WWW.KULTURALNYSKLEP.PL TEL. 22 555 44 00

KALENDARZ PRZYRODNICZY 2023
ze zdjęciami Adama Wajraka



Minister zdrowia Adam Niedzielski pojechał na tydzień do USA, w ślad za nim podążyli przedstawiciele koncernów farmaceutycznych. Cel – kilkugodzinna konferencja w Waszyngtonie, na którą większość uczestników przyjechała z Polski.

Judyta Watola

O swoim wyjeździe do USA w ostatnim tygodniu października Niedzielski sam szeroko informował na Twitterze. Wyjechał w weekend, by w poniedziałek 24 października otworzyć w Waszyngtonie konferencję zatytułowaną „Biotechnologia jako motor innowacji – współpraca polsko-amerykańska”. Organizowały ją Fundacja Kulskich na rzecz relacji polsko-amerykańskich oraz fundacja Instytut Rozwoju Spraw Społecznych.

Prezeską obydwu fundacji jest Małgorzata Bogusz, partnerka w Vision Group. To firma PR, która wśród klientów ma ponad 20 koncernów farmaceutycznych takich jak Roche, GlaxoSmithKline, Novartis czy Johnson & Johnson.

Obydwie fundacje są zarejestrowane pod tym samym adresem co Vision Group i mają ten sam numer telefonu. Z dokumentów dostępnych w Krajowym Rejestrze Sądowym wynika, że praktycznie nikogo nie zatrudniają. Sama Bogusz jest prezeską „pro bono”.

Dla firm farmaceutycznych to wygodny układ, bo wizerunkowo lepiej wygląda sytuacja, gdy na imprezę z udziałem ministra zaprasza się przez fundację, a nie przez firmę, której dają zlecenia. – To taka transakcja wiązana. Firmy sporo płacą za możliwość uczestniczenia w takiej konferencji z ministrem. O czym jest dyskusja, to bez znaczenia. Liczy się to, co na offie. A fundacje są tylko zręcznym narzędziem do uzyskiwania dotacji – mówi nam osoba z branży medycznej.

Resort Czarnka daje 400 tys. zł

Oficjalnym sponsorem waszyngtońskiej konferencji było Ministerstwo Edukacji i Nauki. Resort Przemysłu Czarnka był hojny i przyznał na jej organizację maksymalną kwotę, o jaką można się było starać w konkursie „Doskonała nauka” – 400 tys. zł.

To kwota, za którą w pięciogwiazdkowym hotelu w Warszawie można zorganizować dwudniowy kongres z udziałem kilkuset gości, zapewniając im nocleg i wyżywienie łącznie z wieczornym bankietem w pierwszym dniu.

Tymczasem – jak można sądzić ze zdjęć zamieszczonych w internecie przez fundację powiązaną z Vision Group – w Waszyngtonie było zaledwie 50-60 osób, a sama konferencja trwała tylko kilka godzin. Odbyła się w stylowych wnętrzach hotelu Willard InterContinental przy Pennsylvania Avenue, w którym jedna noc kosztuje od 1,7 tys. do 5 tys. zł.

Większość uczestników przyjechała z Polski. Poza Niedzielskim resort zdrowia reprezentował wiceminister Marcin Martyniak, byli też m.in. Grzegorz Cessak, prezes Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Radosław Sierpiński, prezes Agencji Badań Medycznych, prof. Piotr Ponikowski, rektor Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, prof. Łukasz Szumowski, poprzednik Niedzielskiego na stanowisku ministra zdrowia, a obecnie dyrektor Instytutu Kardiologii w Aninie, oraz prof. Brygida Kwiatkowska, konsultant krajowa w dziedzinie reumatologii.

Poza tym pojawili się nieliczni przedstawiciele amerykańskich instytucji związanych ze zdrowiem, w tym kilku polonusów. A także ludzie z big farmy: AbbVie, Polpharmy i MSD. Nie dojechał główny sponsor, czyli minister edukacji, bo zatrzymało go w kraju drugie podejście w Sejmie do „lex Czarnek”.

Konferencja rozpoczęła się o godz. 10, ale pierwsze pół godziny zajęła rejestracja uczestników, a drugie – uroczyste otwarcie. Na żywo wystąpił Niedzielski, Czarnek tylko na ekr-



Amerykańskie tournée ministra

▲ **Oficjalnym sponsorem waszyngtońskiej konferencji było Ministerstwo Edukacji. Resort Czarnka przyznał na jej organizację 400 tys. zł**

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie. Następnie był okrągły stół o polsko-amerykańskiej współpracy w dziedzinie biotechnologii.

O godz. 12 Dimitri Gitas, dyrektor firmy MSD na Polskę, i prezes ABM Radosław Sierpiński podpisali deklarację współpracy. MSD wyjaśnia: „Zgodnie z jej postanowieniami oba podmioty deklarują, iż pragną nawiązać partnerstwo i podjąć dalsze rozmowy w związku z zamiarem potencjalnej współpracy w zakresie badań naukowych, edukacji, wymiany doświadczeń i dobrych praktyk, poprawy dostępu pacjentów do leków innowacyjnych oraz współpracy na rzecz rozwoju badań klinicznych w Polsce. Strony zobowiązały się, że będą prowadzić dalsze rozmowy w dobrej wierze”.

Potem odbyła się pięciominutowa ceremonia wręczenia prof. Marii Siemionow, słynnej chirurg z Uniwersytetu w Cleveland, nominacji do rady Agencji Badań Medycznych. Prof. Siemionow jako czwarta na świecie i pierwsza w USA przeprowadziła przeszczep twarzy.

Po półgodzinnej przerwie na lunch był drugi okrągły stół pt. „Biotechnologia jako sektor strategiczny w wymiarze gospodarczym i bezpieczeństwa”, a przed godz. 15 dziesięciominutowe podsumowanie. Koniec.

Ministerstwo Zdrowia odnotowało na Twitterze, że Niedzielski powiedział: „Wyciągnęliśmy lekcje z pandemii – technologia pomogła nam przetrwać i przełamać kryzys. Dzięki współpracy państw i biznesu udało się pilnie wprowadzić szczepienia” oraz że „powinniśmy być niezależni w produkcji leków w Europie, tym samym uniezależnić się od produkcji w Indiach czy Chinach”. A także: „Wojna w Ukrainie pokazała, że jest to kluczowe wyzwanie”, dlatego „powinniśmy zacieśniać współpracę z USA”.

Minister, prezesi, profesorowie i ludzie z big farmy na drugi dzień wzięli jeszcze udział w uroczystości w polskiej ambasadzie w Waszyngtonie zatytułowanej „Zapomniany bohater – śladami pamięci Juliana Eugeniusza Kulskiego”.

Fundacja Kulskich też dostała na nią publiczne pieniądze: 100 tys. zł od Mini-

sterstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu „Dyplomacja publiczna 2022”.

Milczenie w sprawie kosztów

Poza konferencją Niedzielski spotkał się jeszcze z podsekretarz stanu w Departamencie Zdrowia i dr. Anthonyem Faucim, dyrektorem Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych oraz wieloletnim doradcą prezydentów USA. Podpisał również porozumienie ws. polsko-amerykańskiej współpracy w onkologii i – sądząc po tweetach – pojechał z Martyniakiem do Kalifornii, gdzie oglądali egzoszkielety tworzone przez inżynierów z Uniwersytetu Stanforda.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w planie było spotkanie z przedstawicielami Pfizera (dyrektorka z Polski też pojechała do USA), z którym resort zdrowia jest w sporze, bo wiosną Niedzielski odmówił przyjmowania kolejnych dostaw szczepionek przeciw COVID-19.

Trzy tygodnie temu, a więc jeszcze w trakcie tournée, zapytaliśmy o osoby towarzyszące Niedzielskiemu w jego podróży. Z jakimi firmami spotkał się na miejscu? Kto płacił za organizowanie imprez w trakcie wyjazdu? Jakże koszty poniosło samo ministerstwo? Na żadne z tych pytań resort zdrowia nam nie odpowiedział.

Na nasze pytania nie odpowiedział również Szumowski, który jako minister zdrowia aż cztery razy – w ciągu 18 miesięcy – wyjeżdżał do USA. Na trzy pierwsze podróże wydano ponad 233 tys. zł, kosztów czwartej nie znamy.

Na pytania „Wyborczej” nie odpowiedzieli prezes Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych Grzegorz Cessak i prof. Piotr Ponikowski, rektor Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Prof. Brygida Kwiatkowska, konsultant krajowa w dziedzinie reumatologii, odpisała nam, że nie płaciło ani Ministerstwo Zdrowia, ani Agencja Badań Medycznych. Ale na pytanie, kto w takim razie sfinansował jej wyjazd, odpowiedzi już nie udzieliła. Na zdjęciach widać ją z Katarzyną Jagodzińską-Kalinowską z AbbVie.

Odpowiedzieli nam tylko prof. Piotr Rutkowski z Centrum Onkologii, który poinformował, że za bilet na samolot zapłacił organizator, oraz Agencja Badań Medycznych. Okazuje się, że na wyjazd prezesa Sierpińskiego do USA w dniach 23-28 października wydano 32,2 tys. zł, w tym 25 tys. zł na bilety lotnicze.

Zapytaliśmy także Instytut Rozwoju Spraw Społecznych i Fundację Kulskich, czyli de facto Vision Group, ile

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**



*Urządzanie wspólnych wycieczek przez Niedzielskiego
współ z Szumowskim za pieniądze publiczne z udziałem
firm farmaceutycznych to jest skandal.
Takich praktyk nigdy nie było*

BARTOSZ ARŁUKOWICZ
europoseł KO, były minister zdrowia

trwał współorganizowany przez nie wyjazd. Jaki był skład delegacji? Jaki był program wyjazdu? Z przedstawicielami jakich firm minister się spotkał?

„Nie byliśmy współorganizatorami wyjazdu delegacji rządowych, w tym delegacji z udziałem ministra zdrowia. Nie mamy wiedzy na temat składu delegacji rządowych. Nie znamy kalendarza spotkań żadnego z ministrów ani programów ich wyjazdów” – przeczytaliśmy w odpowiedzi.

Arłukowicz: To skandal

W czerwcu Instytut Rozwoju Spraw Społecznych był bardziej otwarty. Organizował konferencję w Rzymie pt. „Polska i Włochy wobec kryzysów i wyzwań w sektorze ochrony zdrowia – praktyka i doświadczenia”. Wyjazd ministrów Niedzielskiego i Czarnka z żoną był jednak dłuższy, o czym świadczą zdjęcia ze spotkań i rautu zamieszczone przez Instytut na Facebooku.

Jak się okazuje, pieniądze na rzymską konferencję – 348 tys. zł – także dał resort Czarnka w konkursie „Doskonała nauka”. Rzymska konferencja również odbyła się w wąskim gronie z przewagą uczestników z Polski i trwała tylko kilka godzin.

Instytut – zapytany wtedy o uczestników z firm farmaceutycznych – odpo-

wiedział całą listą. W Rzymie byli m.in. ludzie z Chiesi, Angelini Pharma, Adamedu, Polpharmy, MSD, Polfy Tarchomin, Merck Polski, Medicoveru, Althei, Kedrion Biopharmy, Takedy.

– Jestem wstrząśnięty. Urządzanie wspólnych wycieczek przez Niedzielskiego wspólnie z Szumowskim za pieniądze publiczne z udziałem firm farmaceutycznych to jest skandal. Takich praktyk nigdy nie było – komentuje Bartosz Arłukowicz, europoseł KO i były minister zdrowia. – To niebывale bławotowanie się z przemysłem farmaceutycznym, kompletnie nieprzejrzyste. Niebывale jest też finansowanie z publicznych pieniędzy fundacji, za którymi stoją grupy lobbingowe.

W 2019 r. w konkursie „Doskonała dyplomacja” MSZ przyznał Fundacji Kulskich 95 tys. zł na konferencję zatytułowaną „Najlepszym sposobem przewidywania przyszłości jest jej tworzenie – kolejnych 100 lat relacji USA – PL”.

Hojniejszy od MEiN i MSZ był dla fundacji Małgorzaty Bogusz Narodowy Instytut Wolności. W 2021 r. przyznał on Fundacji Kulskich aż trzy dotacje w łącznej wysokości prawie 1,5 mln zł plus 290 tys. Instytutowi Rozwoju Spraw Społecznych. Na co konkretnie, Instytut nam nie odpowiedział. ●

Tyszka dołącza do Konfederacji

Były wicemarszałek Sejmu zasili partię KORWiN. Wzywa członków Kukiz’15, by poszli w jego ślady i wzmocnili partię Mentzena.

Justyna Dobrosz-Oracz

Drogi Stanisława Tyszki i Pawła Kukiza rozeszły się już kilkanaście miesięcy temu. Były wicemarszałek Sejmu nie głosiwał z PiS. Sprzeciwił się między innymi „lex TVN”. Ale dopiero w zeszłym tygodniu opuścił koło muzyka.

Wczoraj na konferencji w Sejmie mówił, że bił się z myślami o tym, co dalej, odkąd Paweł Kukiz zawiązał sojusz z partią władzy. Tyszka rozważał odejście z polityki, aż „poznał Sławomira Mentzena” i postanowił dołączyć do partii KORWiN. Ma też wejść do koła Konfederacji.

– Moim zdaniem to jedyne ugrupowanie, które zachowywało się w kluczowych momentach przyzwoicie. Zarówno w momencie, gdy ograniczano prawa obywatelskie w pandemii [niektórzy konfederaci zaprzeczali, że w ogóle jakaś była, byli przeciwko szczepionkom], jak i kryzysu uchodźczego – mówił Tyszka.

– Koło sprzeciwiało się sankcjom wobec Rosji. Pod tym też się pan podpisuje? – zapytaliśmy polityka. Kwestię sankcji nazwał skomplikowaną. Były współ-

pracownik Kukiza krytykuje pośpiech we wprowadzeniu embarga na węgiel. Nazywa to kolosalnym błędem rządu.

Stojący obok Sławomir Mentzen zdenerwował się na sugestie, że dotąd ugrupowanie miało prorosyjskie ciągoty. – Moja partia nie jest partią prorosyjską. To są dziwne tezy – oburzał się nowy lider ugrupowania KORWiN, najwyraźniej wybielając to, co jego poprzednik mówił publicznie.

„Podziwialiśmy Ukrainę za heroizm, czas podziwiać i Rosję” – napisał w czerwcu poseł Janusz Korwin-Mikke, dodając, że Rosja broni się, mimo że Ukraina otrzymała wsparcie militarne od Zachodu.

A sam Mentzen, gdy przejmował partię, mówił, że podziwia Janusza Korwin-Mikkego. 25 czerwca podczas marszu Dmowski na Zamek, zorganizowanego przez prokremlowskich aktywistów w Warszawie, inny poseł Konfederacji Grzegorz Braun oraz bliscy mu politycy i akademicy odczytali oświadczenie o jawnie prorosyjskiej wymowie. Obwinili Ukrainę i NATO o agresję Rosji.

Czy Tyszka podziela niechęć Konfederacji do UE? – Rzeczywistość nie jest czarno-biała. Dostrzegam olbrzymie zalety, że Polska weszła do Unii – wspólny rynek – stwierdził. Nie podoba mu się, że „eurobiurokraci chcą nam urządzić życie”.

– Odejdzie Tyszki to żadna strata – powiedział „Wyborczej” poseł Kukiz’15 Jarosław Sachajko. ●

wyborcza.pl

• Więcej na
Wyborcza.pl/
video

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE 34216923

W Sądzie Rejonowym w Olsztynie Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 449/21, toczy się sprawa o **stwierdzenie nabycia spadku** po Andrzeju Witoldzie Dębskim s. Henryka i Jadwigi, który zmarł 8 lipca 2020 roku w Olsztynie i ostatnio tutaj stale zamieszkiwał. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Olsztynie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

W Sądzie Rejonowym w Olsztynie Wydział I Cywilny, pod **sygnaturą akt I Ns 331/21**, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Stawomirze Januszu Kamińskim s. Tadeusza i Elfrydy, który zmarł 18 sierpnia 2017 roku w Olsztynie i ostatnio tutaj stale zamieszkiwał.

W skład spadku wchodzi udział w użytkowaniu wieczystym nieruchomości położonej w Olsztynie przy ulicy Pakusztzy 1 stanowiącej działkę ewidencyjną nr 49/30 w obrębie 106, dla której Sąd Rejonowy w Olsztynie prowadzi Księgę Wieczystą nr OL10/00075579/8.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Olsztynie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34216865

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Zarządca w postępowaniu sanacyjnym BAĆ-POL S.A. w restrukturyzacji z siedzibą w Rzeszowie o sygn. akt V GRs 1/21, sprzeda:

a) nieruchomość gruntową zabudowaną murowanym budynkiem mieszkalnym w zabudowie wolnostojącej położoną przy ul. Beskidzkiej 76 w Rzeszowie, woj. podkarpackie, obręb 223 Zwiężczyca m. Rzeszów stanowiącą prawo własności nieruchomości o łącznej powierzchni 0,0538 ha, składającej się z działki o nr ewid 643/13, dla której Sąd Rejonowy w Rzeszowie – VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer RZ1Z/00159149/1, oraz nieruchomość gruntową zabudowaną budynkiem handlowo usługowym w zabudowie wolnostojącej położoną przy ul. Beskidzkiej 82 w Rzeszowie, woj. podkarpackie, obręb 223 Zwiężczyca m. Rzeszów stanowiącą prawo własności nieruchomości o łącznej powierzchni 0,0936 ha, składającej się z działki o nr ewid. 643/8 o pow. 0,0836 ha i o nr ewid. 643/14 o pow. 0,0100 ha, dla której Sąd Rejonowy w Rzeszowie – VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer RZ1Z/00159149/1.

Cena wywoławcza za całą nieruchomość wynosi łącznie 2.000.000,00 złotych netto (dwa miliony złotych). Podana wartość nie zawiera podatku od towarów i usług (VAT).

b) nieruchomość zabudowaną zabudową magazynowo – biurową położoną w Wysokiej Głogowskiej, gmina Głogów Małopolski, woj. podkarpackie, obręb Wysoka Głogowska o łącznej powierzchni 5,1934 ha, składającej się z działek stanowiących własność spółki: nr ewid. 1486/13 o pow. 0,37 ha – objęta KW nr RZ1Z/00049585/5, nr ewid. 1486/14 o pow. 0,4097 ha i nr ewid. 1486/15 o pow. 0,5637 ha – objęte KW nr RZ1Z/00201828/5, nr ewid. 1486/21 o pow. 1,59 ha – objęta KW nr RZ1Z/00111575/8, a także prawo użytkowania wieczystego nieruchomości składającej się z działek: nr ewid. 1486/8 o pow. 1,24 ha – objęta KW nr RZ1Z/00086692/9; nr ewid. 1486/12 o pow. 1,02 ha – objęta KW nr RZ1Z/00196466/0;

Cena wywoławcza za całą nieruchomość wynosi łącznie 7.400.000,00 zł (słownie: siedem milionów czterysta tysięcy złotych). Podana wartość nie zawiera podatku od towarów i usług (VAT).

Sprzedaż nastąpi w formie pisemnego nieograniczonego przetargu ofertowego. W ofercie należy podawać cenę w wartościach netto (bez podatku VAT). Do ostatecznej ceny sprzedaży może zostać doliczony podatek od towarów i usług (VAT), obciążający nabywcę, o ile będzie to wynikać z obowiązujących przepisów w zakresie podatku od towarów i usług.

Oferty powinny być składane w zamkniętej nieprzezroczystej kopercie z dopiskiem: „Oferta przetargowa na zakup nieruchomości w Rzeszowie, w sprawie sygn. akt V GRs 1/21 – nie otwierać” lub: „Oferta przetargowa na zakup nieruchomości w Wysokiej Głogowskiej, w sprawie sygn. akt V GRs 1/21 – nie otwierać” na adres Zarządcy: Restrukturyzacja i Upadłość Szarek Wydro Sp. z o.o. w Mielcu, 39-300 Mielec, ul. Mickiewicza 52, w terminie do 15 grudnia 2022r do godz. 15.00. Warunkiem przystąpienia do postępowania sprzedażowego jest wpłata wadium w wysokości: nieruchomości określona w punkcie a) 200.000.00 złotych (dwieście tysięcy złotych); nieruchomości określona w punkcie b) 740.000,00 złotych (siedemset czterdzieści tysięcy złotych) na rachunek bankowy Bać Pol S.A. w restrukturyzacji o numerze 36 1930 1389 2700 0702 3543 0008 – w terminie do dnia 14 grudnia 2022r. (decyduje data uznania wpłaty na rachunku) oraz terminowe złożenie bezwarunkowej, pisemnej oferty nabycia wraz z oświadczeniem o treści: „Oświadczam, iż zapoznałem się z Regulaminem sprzedaży zamieszczonym przez Zarządcę na stronie internetowej www.bacpol.com.pl oraz www.szarekwydro.pl/ogloszenia/ i nie wnoszę w tym zakresie żadnych zastrzeżeń” oraz dowodem wpłaty wadium. Wyboru ofert dokona Zarządca. Dokładne warunki sprzedaży określa Regulamin sprzedaży, przy czym Zarządca zastrzega sobie prawo zmiany warunków, odwołania oraz unieważnienia postępowania na każdym etapie jego przeprowadzenia bez podania przyczyn. Oferentowi w takim wypadku nie będzie przysługiwać żadne roszczenie z tego tytułu. Szczegółowy Regulamin sprzedaży dostępny jest na stronie internetowej www.bacpol.com.pl w zakładce „Ogłoszenia” lub www.szarekwydro.pl/ogloszenia/.

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu przetargu można uzyskać po wcześniejszy umówieniu się telefonicznym pod nr tel. 510 007 340.

OGŁOSZENIE 34216678

PREZYDENT OLSZTYNA
PLAC JANA PAWŁA II 1

Olsztyn, dn. 10.11.2022 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 114 ust. 3 w zw. z art. 113 ust. 6 oraz art. 124a i art. 124b ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 ze zm.) informuję o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie wydania decyzji zobowiązującej współużytkowników wieczystych nieruchomości:

- położonej w Olsztynie przy ul. Sielskiej oznaczonej numerem **272/19 (obręb 45)** o pow. 0,3019 ha ujawnionej w księdze wieczystej nr OL10/00065155/7,
- położonej w Olsztynie przy ul. Sielskiej oznaczonej numerem **272/20 (obręb 45)** o pow. 0,3990 ha ujawnionej w księdze wieczystej nr OL10/00065148/5,
- położonej w Olsztynie przy ul. Sielskiej oznaczonej numerem **8/6 (obręb 120)** o pow. 0,3443 ha ujawnionej w księdze wieczystej nr OL10/00145320/0,

do ich udostępnienia w celu budowy sieci kablowej niskiego napięcia nN 0,4 kV ze źródłem kablowo-pomiarowym do zasilenia obiektu budowlanego w Olsztynie przy ul. Sielskiej, zlokalizowanego na działce nr 272/12 (obręb 45).

Ww. działki w myśl przepisów art. 113 ust. 6 cytowanej ustawy mają nieuregulowany stan prawny.

Jeżeli w **terminie 2 miesięcy** od dnia publikacji niniejszej informacji nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zobowiązania współużytkowników wieczystych do udostępnienia ww. nieruchomości.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym mogą przysługiwać prawa rzeczowe do tych nieruchomości, aby w ww. terminie zgłosiły się do Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, pl. Jana Pawła II 1, pokój nr 114, w godzinach od 9.00 do 13.00, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu wizyty tel. 89 527 31 11 wew. 433, celem wykazania swoich praw rzeczowych do przedmiotowych nieruchomości.

Ogłoszenie podlega wywieszeniu w dniu 16.11.2022 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Olsztyna, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Olsztyna, na stronie starostwa powiatowego oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim tj. Gazecie Wyborczej.

Prezydent Olsztyna
Piotr Grzymowicz

OGŁOSZENIE 34216937



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią? Pisz: listy@wyborcza.pl

Kościół katolicki

Wiara jest czymś subiektywnym i może być przedstawiana w dyskursie lub nie

Przeczytałem list czytelnika Jacka P. na temat felietonu Magdaleny Środy i „ateistycznego dryfowania” „Gazety Wyborczej”. Cóż za nieporozumienie! Autor listu najwyraźniej nie odróżnia dwóch w istocie zupełnie różnych spraw. Miesza konfesyjne kwestie wiary z socjologiczną, filozoficzną, polityczną, edukacyjną, etyczną, ekonomiczną oceną działalności i wpływu instytucji (Kościoła i prezentowanej przezeń religii).

Kwestia wiary opiera się, jak przypomina czytelnik, na wierze w zmartwychwstanie Jezusa. Co prawda Jacek P. określa wiarę jako opartą na „informacji o zmartwychwstaniu Jezusa”, co już stawia jego przekonania poza dyskursem innym niż ściśle konfesyjny, bo trudno uznać to za „informację” w znaczeniu innym niż związanym ściśle i tylko z wiarą w zmartwychwstanie.

Ale ani „Gazeta Wyborcza”, ani prof. Środa, ani społeczeństwo en masse (o ile nie w stricte wyznaniowym państwie), ani jakkolwiek dyskusja nieodbywająca się w obszarze wiary, nie ma obowiązku, a nawet prawa, bazować na uznaniu elementów tej wiary jako podstawowych, wymagalnych, niezbywalnych, jedynych, decydujących o kształcie i treści tej dyskusji.

Wiara jest czymś zupełnie subiektywnym. Może być, jako subiektywne przekonanie (właśnie jako „wiara”), przedstawiana w dyskursie lub nie. Natomiast wpływ (negatywny czy pozytywny) instytucji posługującej się elementami wyznania tej wiary, jako element dyskusji na temat społecznego i politycznego oddziaływania, to coś zupełnie innego. Nie ma to i nie może mieć w świeckim społeczeństwie nic wspólnego z czymś tak intymnym, subiek-

tywnym, nieweryfikowalnym i niefalsyfikowanym jak wiara.

Dotkliwe odczucie braku, jakie wywołuje u czytelnika nieobecność tekstów konfesyjnych (bazujących na „informacji o zmartwychwstaniu Jezusa”), jest jego prywatnym odczuciem i do wyrażenia jego ma jak najbardziej prawo. Ale zawarte w liście przekonanie o obowiązku laickiego środka przekazu do przyjęcia tego punktu widzenia, a także o obowiązku niepodważania w dyskusji społecznej wpływów kulturowych, społecznych, prawnych, etycznych, jakie instytucje reprezentujące to wyznanie i samo wyznanie wywierają na społeczeństwo, tylko dlatego że wyznanie to opiera się na żywionym przez wierzących przekonaniu o zmartwychwstaniu Jezusa (wspartym „informacją” z Ewangelii), jest możliwe jedynie w społeczeństwie opartym we wszystkich wymiarach swego funkcjonowania na wierze (w tym wypadku na chrześcijaństwie, jak je widzą prominentni politycy).

**Z poważaniem,
Marek Wyszniński**

• listy@wyborcza.pl



FOT. SHUTTERSTOCK

O pomaganiu dorosłym dzieciom

Jeśli dzięki dzieciom jestem szczęśliwy, to staram się wspierać je także materialnie

30

PROC.

• **badanych** twierdzi, że rodzice powinni wspierać swoje dorosłe dzieci, dokładając się na przykład do zakupu mieszkania lub samochodu (**36 proc. mężczyzn wobec 25 proc. kobiet**).

29

PROC.

• **ankietowanych**, uważa, że mieszkanie z rodzicami po ukończeniu 25. roku życia to żaden wstyd (tak sądzą co trzeci mężczyzna i co czwarta kobieta) – wynika z badania KRD, które opisała Wyborcza.biz.

Wasze komentarze:

• **le_bise:** Te statystyki współgrają z danymi o migracji ze wsi do miast (migruje więcej kobiet niż mężczyzn), o przejmowaniu rodzinnego gospodarstwa (więcej mężczyzn) i o pozostawianiu w mieszkaniu rodziców (częściej mężczyźni).

• **niezadowolony_obywatel:** Rozbestwione towarzystwo. Wszystko trzeba podsunąć pod nos. Ja muszę mieć to teraz i basta. I na dodatek to efekt naszego ich wychowywania.

• **a.r.c.o.:** „30 proc. badanych twierdzi, że rodzice powinni wspierać swoje dorosłe dzieci, dokładając się na przykład do zakupu mieszkania lub samochodu”. A jeśli rodzice się nie dolożą,

to pewnie państwo powinno nieudacznikom dolożyć, nieprawdaż? Z cudzych podatków.

• **K_:** Niestety, to w dużej części skutek wychowania bezstresowego, żadnych obowiązków i konsekwencji za swoje postępowanie. Wieczne głaskanie. Młodzi, dorośli ludzie nie uczą się i nie pracują, mieszkają u rodziców, bo ci się na to zgadzają. Jak tu budować odpowiedzialność za siebie, o rodzinie nie wspomnę.

• **fuki50:** Zapytajmy się najpierw samych rodziców, czy narodzeni ich dzieci były ich marzeniem, czy były oczekiwane z utęsknieniem i czy są ukochanymi dziećmi? Cała reszta wydaje się już tylko frazesem. Jeśli faktycznie pragnąłem być rodzicem, to szczę-

ście jest też związane z moimi dziećmi, a właściwie to tylko dzięki dzieciom poznałem, co to jest prawdziwe i całkowite szczęście. Więc jeśli dzięki nim jestem szczęśliwy, to staram się zawsze, kiedy jest to tylko możliwe, wspierać je nie tylko duchowo, ale i materialnie, kiedy mogę sobie na to pozwolić, bo to daje mi radość i szczęście! Nie bądzmy więc obłudni w stosunku do samych siebie i nie zaprzeczajmy naszym wcześniejszym pragnieniom. Myślmy też i o tym, że myśmy już w znacznym stopniu przeżyli nasze najwspanialsze czasy, więc pozwólmy też na to i naszym dzieciom, i wnukom, bo czyż jest coś bardziej pięknego niż widok naszego szczęśliwego i radosnego potomka? ●

Jeszcze o „dawaniu w szyję”

My, kobiety, mamy mężów, dzieci, wnuki, rodziców, dziadków, którzy staną za nami murem

Panie Kaczyński!

Jakim trzeba być chamem, aby tak wypowiadać się o kobietach? Tą wypowiedzią kolejny raz udowodnił pan, człowiek bez rodziny, że nie tylko jest pan oderwany od rzeczywistości, ale też nienawidzi kobiet.

Dopuszczał pan przez swoje rzady do odebrania kobietom prawa

głosu w sprawie aborcji, jakby nie potrafiły same zdecydować. Teraz dodaje pan do tego pijaństwo kobiet jako przyczynę braku dzieci. Cóż za fachowa wiedza!

Zamiast snuć swoje fikcyjne teorie, aby dzielić Polaków, a teraz wskazywać kolejną winę... kobiet, proponuję zająć się sobą. Można np. uczuć się wysiadać z limuzyny

i kupować samemu choćby gazetę albo samemu trafiać do domu bez ochrony. Przyda się ta nauka po przegranych wyborach.

Proszę pamiętać, że aby krytykować innych, trzeba coś w życiu zrobić – pracować, posadzić drzewo, wychować dzieci, zbudować dom itp., a nie mówić kobietom, jak mają żyć i co mają robić ze sobą! Tym ra-

zem uderzył pan w godność zarówno kobiet, jak i mężczyzn, sprowadzając kobiety do roli inkubatorów, a ich partnerów traktując jak ciemięniaków. Uderzył pan w rodziny, które od lat walczą o potomstwo, bo nie mogą mieć dzieci. Uderzył pan w tych, którzy nie kłaniają się panu bałwochwalczo i nie rechoczą, gdy pan wypowiada wstrętne „diagnozy”.

My, kobiety, nie istniejemy w próżni. Mamy mężów, dzieci, wnuki, rodziców, dziadków, którzy staną za nami murem.

Pan już przegrał wybory. I mam nadzieję, że historia pozwoli o panu zapomnieć, bo przynosi pan Polsce tylko wstyd. ●

Małgorzata Ferfet
• listy@wyborcza.pl

Drogie parkowanie

400

ZŁOTYCH
• będzie kosztował
w Częstochowie od
początku 2023 r. abonament
w płatnej strefie parkowania
dla niezameldowanych
w mieście, teraz to 150 zł

Smog. Zobacz, jakim powietrzem oddychasz



FOT. DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL

W Dniu Czystego Powietrza (14 listopada) Polski Alarm Smogowy rozpoczął czwartą edycję kampanii „Zobacz, czym oddychasz. Zmień to”. W tym sezonie grzewczym mobilne płuca odwiedzą 63 miejsca w dziewięciu województwach (na zdjęciu ta w Rybniku-Niewiadomiu). Dwumetrowy model ludzkich płuc „oddycha”, pochłaniając zanieczyszczenia powietrza, które osiadają na białej materii pokrywającej instalację. Mobilne płuca stawiane są na dwa tygodnie w różnych lokalizacjach, gdzie pokrywają się pyłem i – w zależności od poziomu zanieczyszczenia powietrza – przybierają grafitowy, a nawet czarny kolor. ● **ak**

Gdańsk

Bój o mur na nowym osiedlu

To pierwsza taka decyzja w Gdańsku: urzędnicy zażądali rozbioru lub przebudowy betonowego muru, który zasłonił ekskluzywnie osiedle. Tłumaczą, że deweloper złamał uchwałę krajobrazową. To jednak nie kończy sprawy.

Michał Tokarczyk

Mur wysoki na ponad dwa metry wyrósł obok chodnika w górnej części ulicy Jaśkowa Dolina w Gdańsku. Jego budowę i montaż zlecił deweloper Cordia, który jest inwestorem osiedla powstającego na granicy Wrzeszcza Górnego i Moreny. Za betonową ścianą są mieszkania z ogródkami. Gdyby jej nie było, przechodnie i rowerzyści bez problemu zagłębiliby do salonów. Miejscy aktywiści z FRAG-u zareagowali pukaniem się w czoło na pomysł dewelopera. Ich zdaniem betonowy mur szpeci okolicę. Wtórąją im mieszkańcy: „Brakuje jeszcze drutu kolczastego” – to tylko łagodniejsze komentarze.

Mur przy osiedlu niczym z Fortu Knox

Jak to możliwe, że przy Jaśkowej Dolinie wyrósł mur niczym z Fortu Knox? Deweloper w korespondencji z trójmiejską „Wyborczą” tłumaczy, że zobowiązała go do tego decyzja środowiskowa prezydent Gdańska. Bo osiedlowy mur to ekran akustyczny, który ma chronić osiedle przed hałasem z zewnątrz.

Zapytaliśmy o mur w urzędzie miejskim. – Dla wspomnianej inwestycji została wydana decyzja środowiskowa – potwierdza Paulina Chelmińska. – Zgodnie z prawem ochrony środowiska każdy re-



• Mur wysoki na ponad dwa metry wyrósł tuż obok chodnika

FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

alizujący zabudowę mieszkaniową musi zapewnić odpowiednie wartości hałasu.

Dodaje: – W decyzji środowiskowej nie określa się wyglądu ekranów akustycznych, o tym decyduje architekt danej inwestycji. Przykładowo: zabudowa przy skrzyżowaniu ul. Spacerowej i Karwieńskiej również wymagała ekranu akustycznego. Jednak został zaprojektowany w sposób niebudzący kontrowersji.

Chodzi o osiedle Oliva Koncept. Tam deweloper postawił akustyczną ścianę ze szkła i z drewna.

Urzędnicy żądają przebudowy muru. Deweloper go broni

Czy ekran akustyczny przy Jaśkowej Dolinie jest konieczny? To w końcu główna arteria między Wrzeszczem a Moreną. Z mapy akustycznej Gdańska wynika, że poziom hałasu przy chodniku wynosi nawet 70 dB.

Wątpliwości ma jednak Gdański Zarząd Dróg i Zieleni. Magdalena Kiljan, rzecznik prasowa miejskiej jednostki, przekazała „Wyborczej”, że Cordia złamała przepisy uchwały krajobrazowej. Poszło o wysokość muru.

– Dopuszcza się wygrozdzenie o wysokości nie większej niż 1,5 m

wokół przedogródków wyznaczonych dla lokali w parterze – tłumaczy Kiljan. – Deweloper został wezwany do dostosowania lub usunięcia przedmiotowego ogrodzenia niespełniającego wytycznych uchwały krajobrazowej. W przypadku niedostosowania się do wezwania sprawa zostanie przekazana Powiatowemu Inspektoratowi Nadzoru Budowlanego.

To jednak nie kończy sprawy. Cordia bowiem broni swojego ekranu akustycznego.

– Przytoczone w wezwaniu postanowienia uchwały krajobrazowej nie mają zastosowania w odniesieniu do naszego obiektu, który – jak już wskazywaliśmy – nie jest w rozumieniu uchwały ogrodzeniem, ale ekranem akustycznym. Ponadto decyzja środowiskowa determinowała również wysokość ekranu – wyjaśnia Jacek Zabiegała, dyrektor projektów firmy Cordia w Trójmieście.

Wcześniej poprosił, aby wstrzymać się z „oceną estetyki i jednocześnie funkcjonalności tego rozwiązania do zakończenia prac”. Na ekranie zostaną zainstalowane panele, na których mają rosnąć zielone pnącza. ●

Poznań

Czerwone światło dla hotelu

Główny zarzut wobec gigantycznego hotelu od początku był taki, że przykryje stok nad Małtą. We wnioskach o pozwolenie na budowę urząd miasta wynajdywał kolejne błędy. Nadal nie wbito pierwszej łopaty, choć otwarcie planowano na 2023 r.

Większość terenów nad Małtą należy do miasta. Ale duża część tych, które dochodzą do jeziora, nie jest własnością gminy, tylko prywatnej spółki, która w 2013 r. kupiła kompleks Malta Ski. Prowadzi tam m.in. całoroczny stok narciarski. Inwestor wymyślił, że postawi jeszcze gigantyczny hotel. Złożył nawet w urzędzie miasta wniosek o pozwolenie na budowę.

– Hotel sam w sobie to nie jest zły pomysł. Funkcja hotelu, który towarzyszy Malta Ski, była wpisana w planach projektanta, ale w zupełnie innej formie. Chodziło raczej o coś, co będzie wpisane tarasowo w ukształtowanie zbocza. Ale nie wielki i długi na 150 m obiekt w poprzek stoku, który przykrywa i wizualnie spłaszcza całe wzniesienie – mówił radny Łukasz Mikula (KO), przewodniczący komisji polityki przestrzennej i rewitalizacji rady miasta.

Radni i urzędnicy, z którymi rozmawialiśmy, mówili nam, że w sprawie gigantycznego hotelu inwestor korzysta z furtki w obowiązującym w tym miejscu planie zagospodarowania przestrzennego, który pozwala mu na taką bu-

dowę. Radny Krzysztof Rosenkiewicz z PiS tłumaczył to tak: W planie jako „obiekty rekreacyjne” zapisano obiekty hotelowe i – to po drugie – nie określono w nim, jak intensywna może być zabudowa.

W lipcu ubiegłego roku miasto odmówiło inwestorowi wydania pozwolenia na budowę. Powodem były „brak dostępu do drogi publicznej, tj. ulicy abpa Baraniaka” i „brak decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla projektowanego zamierzenia”.

Jak się teraz okazuje, inwestor wprowadził poprawki i 7 czerwca tego roku ponownie złożył w urzędzie miasta wniosek o pozwolenie na budowę. – W toku prowadzonego postępowania 15 lipca postanowieniem zobowiązano inwestora do usunięcia licznych nieprawidłowości, które do dzisiaj nie zostały usunięte – wyjaśnia dyrektor Piotr Sobczak z wydziału urbanistyki i architektury urzędu miasta. – Ponadto 5 października na wniosek inwestora postępowanie zostało zawieszone. Do tej pory nie złożył wniosku o podjęcie postępowania.

– To znów czerwone światło dla tej inwestycji – mówi jeden z naszych rozmówców z urzędu miasta. Co dalej? Jak się okazuje, to wcale nie musi oznaczać końca planów dotyczących budowy hotelu, bo postępowanie może zostać „odwieszzone”: – Inwestor na podstawie miejscowego planu może do skutku próbować składać kolejne wnioski o pozwolenie na budowę. ● **Tomasz Nyczka**



• Hotel nad Małtą ma mieć ok 160 pokoi

FOT. WIZUALIZACJA AESDE, PROJEKT ACE ODA STUDIO BOAA

Plan pokojowy

Podczas zdalnego wystąpienia przed liderami formatu G20 obradującymi na Bali prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski przedstawił warunki Ukrainy dla zawarcia pokoju z Rosją.

Stanisław Skarżyński

Rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow musiał zostać w swoim pokoju hotelowym, by uniknąć jednego z najbardziej wyczekiwanych wystąpień trwającego w Indonezji szczytu G20.

Wołodymyr Zelenski, zwracając się z Ukrainy do uczestników spotkania największych gospodarek świata, przedstawił na nim warunki pokoju między Ukrainą a Rosją.

– Jestem przekonany, że nadszedł czas, by skończyła się rosyjska destrukcja. To droga do ocalenia tysięcy istnień ludzkich – mówił.

Przedstawione przez niego warunki są odzwierciedleniem sytuacji na froncie, gdzie inicjatywa jest po stronie prowadzącej skuteczną kontrofensywę Ukrainy. W jej wyniku siły dowodzone z Kijowa w ostatnich tygodniach odbiły duże obszary na wschodzie i południu kraju.

Zelenski stanowczo wykluczył możliwość porozumienia „Mińsk-3”, czyli rozejmu na wzór porozumień „Mińsk” i „Mińsk-2”, którymi Rosja konsolidowała zdobycze terytorialne i łagodziła reakcję społeczności międzynarodowej podczas ataku na Ukrainę w 2014 i 2015 r.

– Nie pozwolimy Rosji wyczekać, odbudować sił, by potem zacząć nową rundę terroru i zniszczenia. Nie będzie porozumienia „Mińsk-3”, które Rosja pogwałci zaraz po jego zawarciu – tłumaczył Zelenski.

Prezydent Ukrainy stwierdził również, że Ukraina nie usiądzie do rozmów pokojowych, jeśli tematem negocjacji ma być ograniczenie terytorium lub niezawisłości państwowej Ukrainy.



Zelenski o warunkach pokoju z Rosją

Warunki przedstawione przez Zelenskiego obejmują wycofanie przez Rosję wszystkich wojsk z Ukrainy, potwierdzenie przez Moskwę integralności terytorialnej Ukrainy, wypłatę odszkodowania za zniszczenia wojenne oraz zwolnienie wszystkich jeńców wojennych.

Kijów chce również odtworzenia strefy bezpieczeństwa wokół elektrowni atomowej Zaporozie, wprowadzenia ograniczenia cen surowców energetycznych z Rosji oraz rozszerzenia porozumienia o transporcie zboża na Morzu Czarnym, które zakończyło wielomiesięczną rosyjską blokadę eksportu żywności z Ukrainy.

Zelenski mówił też o konieczności zwolnienia międzynarodowej konferencji pokojowej, która „scementuje kluczowe elementy powojennej architektury bezpieczeństwa,

10 punktów Zelenskiego

1. Bezpieczeństwo nuklearne i zabezpieczenie przed skażeniem atomowym
2. Bezpieczeństwo żywnościowe
3. Bezpieczeństwo energetyczne
4. Uwolnienie jeńców wojennych i osób internowanych
5. Implementacja Karty Narodów Zjednoczonych
6. Wycofanie wojsk rosyjskich i zaprzestanie działań zaczepnych
7. Sprawiedliwość
8. Ochrona środowiska
9. Prewencja eskalacji konfliktu
10. Potwierdzenie zakończenia wojny

gwarantując, że nie dojdzie do powtórzenia rosyjskiej agresji”.

– Jeśli Rosja twierdzi, że chce zakończenia tej wojny, niech udowodni to działaniem. Jeśli Rosja nie zgadza się z naszą drogą do pokoju, to znaczy, że chce tylko wojny – mówił ukraiński prezydent.

W kontekście wystąpienia Zelenskiego podczas spotkania formatu G20 media przypominają, że we wrześniu, gdy Władimir Putin po zorganizowanych przez Kreml pseudo-referendach podpisał dekret o aneksji czterech obwodów Ukrainy, Zelenski zapowiedział, że Ukraina nie będzie negocjować pokoju z Rosją, której przywódcą jest Putin.

Rosja: Ukrainie brak realizmu

Rosyjskie władze natychmiast odrzuciły plan pokojowy Zelenskiego. Rzecznik prasowy Kremla Dmitrij Pieskow stwierdził, że wykluczając rozejm wzorowany na porozu-

Szczyt G20

Przywódcy wzywają do zakończenia wojny w Ukrainie

W tym roku szczytowi G20 na Bali przewodniczy Indonezja. Na początku szczytu prezydent Joko Widodo wezwał świat, by „zakończył wojnę” i przerzucił mosty „nad głębokimi podziałami” w sprawie rosyjskiej inwazji na Ukra-

inę. Wojna sprawiła, że na świecie wzrosło napięcie, a ceny energii i żywności poszybowały, co szczególnie zabiło globalne Południe, w tym 276-milionową Indonezję.

Od początku inwazji Dżakarta próbuje odegrać rolę media-

tora. W lipcu Widodo odwiedził, jako pierwszy przywódca azjatycki, Moskwę i Kijów. Jednocześnie, podobnie jak Chiny czy Indie, korzysta z okazji i kupuje rosyjską ropę po obniżonej cenie.

Teraz zorganizował szczyt na Bali, choć wiele krajów zachodnich było temu przeciwnych, gdyż uważały, że należy z tym poczekać do końca wojny. W dodatku Indonezja zaprosiła na szczyt Putina (na Bali zastępuje go jednak szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow. Rosyjski prezydent tłumaczył swoją nieobecność natłokiem zajęć). Dżakarta jest też przeciwna proponowanej przez kraje zachodnie rezolucji potępiającej Rosję za agresję.

W poniedziałkowy wieczór przewodniczący Rady Europy Charles Michel mówił o pojawiającej się wśród gości szczytu zgody na wspólny komunikat końcowy dotyczący wojny w Ukrainie. Jeśli zostanie wydany, znajdzie się w nim potępienie Rosji za gro-

żenie atakiem atomowym – pisze Reuters, który miał dostęp do zarysu dokumentu.

Z przecieków od delegacji amerykańskiej wiadomo, że Biden chce, aby w dokumencie wyraźnie stwierdzono odpowiedzialność Rosji za wojnę, która okazała się globalną katastrofą.

W niezręcznej sytuacji znalazły się Chiny, które tuż przed inwazją zadeklarowały Putinowi „partnerstwo bez granic”. Teraz dystansują się zarówno od obcych im ideologicznie Zachodu i Ukrainy, jak i od przegrywającej Rosji. Francuski prezydent Emmanuel Macron w trakcie rozmowy z Xi usłyszał, że najlepiej byłoby ogłosić niezwłocznie zawieszenie ognia i przystąpić do negocjacji pokojowych.

Dzień przed rozpoczęciem szczytu G20 Joe Biden i Xi Jinping spotkali się na Bali za zamkniętymi drzwiami. Rozmowa trwała blisko trzy godziny, była „szczerą”, momentami do bó-

lu, i poruszała trudne tematy, jak Tajwan i prawa człowieka. Nie przyniosła przełomu, ale też go nie oczekiwano. Biden leciał na szczyt, by przywrócić kanały komunikacji z Chinami, partnerem i zarazem rywalem USA, zamrożone po lipcowej wizycie Nancy Pelosi na Tajwanie, którą Pekin uznał za prowokację.

Po spotkaniu Biden miał dobre wiadomości dla świata. – Jestem absolutnie przekonany, że możemy się obyć bez nowej zimnej wojny – stwierdził. – Xi Jinpinga spotkałem już wiele razy. Jesteśmy wobec siebie szczerzy [...]. I nie sądzę, by ze strony Chin groziła w najbliższym czasie inwazja na Tajwan – powiedział na konferencji prasowej.

Choć lista rozbieżności między Pekinem a Waszyngtonem pozostaje długa, oba mocarstwa, nie wymieniając nazwy Rosji, wyraziły też wspólny sprzeciw wobec groźby użycia broni nuklearnej w Ukrainie. ●

Maria Kruckowska

Z wielkim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że w dniu 11 listopada 2022 r. w wieku 82 lat zmarł



Prof. dr hab. med.
Stanisław Mazurkiewicz

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 17 listopada 2022 r.
Msza Święta Żałobna odprawiona zostanie w Kościele Matki Boskiej Bolesnej
w Gdyni Orłowo o godz. 13:15 po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
do miejsca wiecznego spoczynku w grobie rodzinnym na Cmentarzu Parafialnym.

O czym zawiadamia
pograżona w żalobie

żona
wraz z całą rodziną

mieniach mińskich, „Kijów potwierdził, że nie jest zainteresowany rozmowami pokojowymi z Moskwą”.

Przebywający na Bali rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow nazwał warunki przedstawione przez Zełenskiego „oczywiście nierealistycznymi” i przedstawionymi w celu zablokowania możliwości negocjacji pokoju. Jednocześnie Ławrow oskarżył Zachód o brak działań na rzecz pokoju.



Warunki przedstawione przez ukraińskiego prezydenta są odzwierciedleniem sytuacji na froncie, gdzie inicjatywa jest po stronie prowadzącej skuteczną kontrofensywę Ukrainy

– Chcemy zobaczyć dowody, że Zachód czyni poważne wysiłki w celu zdyscyplinowania Zełenskiego i wytłumaczenia mu, że to nie może tak trwać, że to nie jest w interesie ludności Ukrainy – mówił szef rosyjskiego MSZ.

Ławrow oskarżył również Zachód o próby „upolitycznienia” deklaracji szczytu G20. Rosję, której prezydent na Bali nie przyjechał, rozwścieczył szkic dokumentu, w którym napisano, że „większość” państw formatu wyraziła stanowcze potępienie dla wojny w Ukrainie. ●

◀ **Prezydent Ukrainy stwierdził m.in., że Ukraina nie usiadzie do rozmów pokojowych, jeśli tematem negocjacji ma być ograniczenie terytorium lub niezawisłości państwa Ukrainy**

FOT. AP

Gwałtowny wzrost

Wojenna awantura Moskwy sprawiła, że dzięki masowej ucieczce jej obywateli przed służbą na froncie ukraińskim gospodarki Armenii, Gruzji, Kazachstanu, Kirgizji, Uzbekistanu gwałtownie się rozwijają.

Wacław Radziwinowicz

Najszybciej, nieoczekiwanie, rwie do przodu Armenia. Jej gospodarka, jak początkowo planowano, miała w tym roku utyć o skromne 3,2 proc. Ale po tym, jak Putin 24 lutego rozpoczął swoją „niewojnę” i zaatakował Ukrainę, nastroje opadły i prognozy wzrostu PKB zmalały do 1,5 proc.

Konflikt zbrojny, jak się spodziewano, miał być „błyskawiczny”. W końcu Walentyna Matwijenko, marszałek rosyjskiej Rady Federacji (odpowiednik Senatu), zapewniała, że w trudnych czasach Rosjanie nie „pobiegną za granicę”, tylko do komisji uzupełnień, by zbrojnie służyć ojczyźnie.

Rosjanie pobiegli jednak za granicę. Z danych opublikowanych przez Federalną Służbę Bezpieczeństwa, której podlegają pogranicznicy, wynika, że od początku roku z kraju wyjechało na stałe około miliona obywateli.

Jak ocenia ekonomista Ruben Enikolopow, ponad 150 tys. z nich na razie osiadło w Armenii, zwiększając poten-

cjał siły roboczej tego niespełna 3-mln kraju o mniej więcej dziesiątą część. A to przede wszystkim ludzie młodzi (20-45 lat), wykształceni. I z pieniędzmi.

Przybysze sprawili, że od razu bardzo podniósł się popyt w zasadzie na wszelkie towary, a w rezultacie obroty handlu. Spora część imigrantów przeniosła do nowego kraju swoje kapitały i biznesy.

Podobny proces zaszedł w Gruzji. Tu gospodarka ma w 2022 r. urosnąć nie o planowane w styczniu 5 proc., ale zgodnie z zapowiedziami październikowymi – o 10 proc.

To niby nie taki skok jak u sąsiadów, ale i gospodarka Gruzji jest o połowę większa od armeńskiej.

Prawdziwy szturm tych, co nie „biegli do komisji uzupełnień”, lecz w kierunku przeciwnym, Gruzja przeżyła po tym, jak 21 września Putin ogłosił „częściową mobilizację”. Cztery dni później na przejściu granicznym Wierchny Łars na wjazd do tego kraju czekało już 2,5 tys. samochodów uciekających przed wcieleniem do armii Rosjan.



Kraje przyjmujące uciekinierów chciałyby zatrzymać ich u siebie jak najdłużej, oceniając ich jako cenny aktyw

Dziś, jak podaje gruzińskie MSW, w kraju przebywa prawie 113 tys. takich uciekinierów. Co najmniej 60 tys. z nich chce najwyraźniej zostać tu na dłużej, bo akurat tyłu założyło konta w bankach Gruzji.

Za przybyszami idą i pieniądze. Od stycznia do końca października do Gruzji z Rosji przepłynęło 2,2 mld dol., co stanowi 12,6 proc. dochodów gospodarki kraju.

Rosjanie pracują bądź szukają zatrudnienia przede wszystkim w sferze IT, handlu, a także w budownictwie czy usługach.

Dobre skutki ucieczki Rosjan przed „niewojną” Putina odczuwają też gospodarki Kazachstanu, Uzbekistanu, Kirgistanu. Granice z tym pierwszym krajem w tym roku przekroczyło już rekordowe 1,25 mln obywateli Federacji Rosyjskiej, a 70 tys. z nich zwróciło się o nadanie im Indywidualnego Numeru Identyfikacyjnego (odpowiednik PESEL), co znaczy, że zamierzają zostać na dłużej.

Kraje przyjmujące uciekinierów chciałyby zatrzymać ich u siebie jak najdłużej, oceniając ich jako cenny aktyw. W Gruzji na przykład Rosjanie bez biurokratycznych przeszkód od ręki mogą zakładać konta bankowe, rejestrować firmy, ściągać z Rosji zdeponowane w tamtejszych bankach pieniądze.

Jak w wywiadzie dla „Nowej Gazety Europa” ocenił Enikolopow, Rosja traci, a Armenia czy Gruzja zyskują najlepsze kadry – „drożdże”, czyli ludzi najbardziej twórczych, wykształconych i wydajnych.

Jak to się odbije na Rosji, pokaże czas. ●



Prezydent Wrocławia
ogłasza
trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:
ul. Bieszczadzkiej;
obręb: **Stabłowice, AM-24, dz. nr 49/3;**
GPS: **N: 51.15082, E: 16.89017;**
pow. nieruchomości: **784 m²;**
KW nr: **WR1K/00197522/2;**
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna;**
Cena wywoławcza: **524 000,00 zł;**
Wadium: **50 000,00 zł;**
Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **13 stycznia 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 20 stycznia 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**
Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34216329

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu
Burmistrz Miasta i Gminy Piaseczno
ogłasza przetarg pisemny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Piaseczno
oznaczonej jako działka nr ew. 6 o powierzchni 763 m², położona obr. 40 m. Piaseczno przy ul. Kościuski róg ul. Nadarzyńskiej, dla której Sąd Rejonowy w Piasecznie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WA11/0020226/6, zabudowanej budynkiem mieszkalno-usługowym o pow. zabudowy 426 m² i budynkami gospodarczymi o pow. zabudowy 58 m².
Cena wywoławcza nieruchomości: 3.500.000,00 zł [sprzedaż przedmiotowej nieruchomości będzie korzystać ze zwolnienia od podatku VAT wynikającego z art. 43 ust. 1 pkt. 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r., poz. 931 ze zm.) w związku z art. 29a ust. 8 ustawy.]
Wysokość wadium: 175.000,00 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 3.02.2023 r. o godz. 10.00 w budynku Urzędu Miasta i Gminy Piaseczno przy ul. Kościuski 5 w Piasecznie, I piętro, pok. 38.
Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż ww. nieruchomości zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Piaseczno z siedzibą w Piasecznie przy ul. Kościuski 5 – na I piętrze, zostało opublikowane na stronach internetowych urzędu **www.piaseczno.eu** i BIP, na stronach internetowych wybranych portali branżowych oraz zostało zamieszczone w prasie lokalnej. Blizszych informacji o przetargu i szczegółowych warunkach sprzedaży udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta i Gminy Piaseczno, II piętro, pok. 70, w godz. 8.00–16.00, tel. 22 70-17-523.
Piaseczno, 10.11.2022 r.
II Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Piaseczno mgr inż. Robert Widz

OGŁOSZENIE 34216864



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA TOSZKA
o II ustnym przetargu nieograniczonym na zbycie nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Toszek położonej w rejonie ulic Gliwickiej w Toszku i Toszeckiej w Ciochowicach

Opis działki	Powierzchnia w ha	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]	Minimalne postąpienie [zł]	Data i godzina przetargu
nr. 502/196, k.m. 4, obręb Toszek	2.4717	GL1G/00032623/3	2.030.257,95	203.025,80	20.310,00	25.01.2023 r. godz. 9:00

Przeznaczenie nieruchomości
P – tereny zabudowy przemysłowej i składowej
1. Podstawowe kierunki przeznaczenia terenów: tereny i obiekty przemysłowe, produkcyjne i składowe, tereny transportu, magazynów, baz, tereny infrastruktury technicznej i komunalnej.
2. Dopuszczalny zakres i ograniczenia zmian przeznaczenia terenów oraz wytyczne ich określania w miejscowych planach: Na zasadach określonych w miejscowym planie mogą być dopuszczone następujące kierunki przeznaczenia terenów zaplecze techniczne, administracyjne i socjalne funkcji wymienionych w pkt 1, tereny kolei, tereny handlu hurtowego, tereny handlu detalicznego, usług gastronomii – towarzyszące funkcjom podstawowym.
UP – tereny usługowo produkcyjne – strefa aktywności gospodarczej
Podstawowe kierunki przeznaczenia terenów: magazyny, bazy, zaplecza budownictwa i szerszego rozwoju hurtowni, w obrębie wyznaczonych stref komercyjno-produkcyjnych oraz w ramach restrukturyzacji obiektów po PGR.
Dopuszczalny zakres i ograniczenia zmian przeznaczenia terenów oraz wytyczne ich określania w miejscowych planach: obiekty zaplecza administracyjno-socjalnego, zabudowa hotelowa i mieszkaniowa, budynki gospodarcze oraz garaże, obiekty i sieci uzbrojenia terenu, miejsca postojowe, zieleni urządzona, zachowanie i modernizację i rozbudowę istniejących budynków mieszkalnych oraz nową zabudowę mieszkalną w sąsiedztwie istniejącej zabudowy mieszkaniowej. Ewentualne obszary dopuszczenia zabudowy mieszkaniowej do ustalenia w planach miejscowych.
II przetarg odbędzie się w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego w Toszku, ul. Bolestawa Chrobrego 2 w dniu i o godzinie podanej powyżej. Wadium określone w tabeli należy wpłacić na rachunek Urzędu Miejskiego w Toszku w terminie do dnia **19.01.2023 r. Wylicytowana kwota zostanie opodatkowana należną stawką VAT** na podstawie ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U.2022. poz. 931 z późn. zm.).
Ogłoszenie niniejszego II przetargu następuje z uwagi na fakt, że przeprowadzony w dniu 11.10.2022 r. I przetarg zakończył się wynikiem negatywnym.
Pełna Treść ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Toszku oraz publikowana jest na stronie głównej oraz w BIP w zakładce „Przetargi”. Dodatkowe informacje dotyczące ww. przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Toszku w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska, pok. 16, e-mail: **nrs@toszek.pl**, tel: 32 237 80 28.

OGŁOSZENIE 34215545

OGŁOSZENIE
Na podstawie art. 124 w zw. z art. 124 a oraz art. 114 ust. 3 – ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. 2021 poz. 1899 ze zm.)
Starosta Wejherowski zawiadamia
o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości, położonej w Wejherowie obr. 16, oznaczonej ewidencyjnie jako działka nr 2/2, której stan prawny jest nieuregulowany, poprzez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie dwóch kabli zasilaczy 3kV, projektowanych jako linie kablowe elektroenergetyczne z podstacji trakcyjnej PT Wejherowo, w celu realizacji inwestycji celu publicznego, którą jest budowa PT Wejherowo wraz z liniami zasilającymi, kablami zasilaczy oraz inną niezbędną infrastrukturą, jako element przedsięwzięcia pn. „Prace na linii kolejowej nr 202 na odcinku Gdynia Cisowa – Słupsk” na części przedmiotowej nieruchomości, w trybie art. 124 w zw. z art. 124 a ustawy o gospodarce nieruchomościami.
W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, aby w **terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosiły i udokumentowały swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wejherowie – Referat Gospodarki Nieruchomościami pok. 331 w dniach pn. – pt. w godz. 7.30-15.30, tel. 58 572-94-76.

OGŁOSZENIE 34216375

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI NIERUCHOMOŚCI ROLNEJ
POŁOŻONEJ W GMINIE WIŚNIEWO
OBRĘB 4 KORBONIEC,
STANOWIĄCEJ DZIAŁKĘ
EWID. NR 13, DLA KTÓREJ SĄD REJONOWY W MŁAWIE
PROWADZI KSIĘGĘ WIECZYSTĄ
NR PL1M/00052509/9

Syndyk masy upadłości Ekonova S.A. w upadłości (Sygn. akt XVIII GUP 67/21) ogłasza przetarg na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości rolnej położonej w gminie Wiśniewo, obręb 4 Korboniec, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 13 o powierzchni 78,3900 ha, dla której Sąd Rejonowy w Mławie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr PL1M/00052509/9.

• Przetarg ma charakter pisemnego przetargu ofertowego, oferty w języku polskim należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 7 grudnia 2022 roku.
• Wpłata wadium winna nastąpić do dnia 7 grudnia 2022 roku.
• Otwarcie ofert w dniu 8 grudnia 2022 roku o godz. 10.00 w biurze syndyka w Warszawie przy ul. Myśliborskiej 53 lok. 4.
• Cena wywoławcza wynosi **3.964.100,00 zł (słownie: trzy miliony dziewięćset sześćdziesiąt cztery tysiące sto złotych).**

Regulamin przetargu zawierający warunki dotyczące składania ofert do odbioru po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu (tel. 602-782-392) w biurze syndyka w Warszawie, ul. Myśliborska 53 pokój nr 4.

OGŁOSZENIE 34216675

Tak rząd gubi miliardy w bukmacherce

1 minuta i 43 sekundy – tyle zajęło mi pełne zarejestrowanie się u nielegalnego bukmachera. Ministerstwo Finansów twierdzi, że sprawę z hazardem wygrało. To jednak informacja tak wiarygodna jak te podawane o 19.30 w rządowej telewizji.

Sebastian Ogórek

2.75 – taki jest kurs na wygraną polskiej reprezentacji w pierwszym meczu piłkarskich mistrzostw świata w Katarze z Meksykiem. Faworytem nie jesteśmy, nieco lepsze notowania ma nasz rywal.

Jeśli postawimy 100 zł na Polskę, to niezależnie od starań Lewandowskiego i spółki do budżetu państwa wpłynie 12 zł. No chyba że zrobimy zakład u nielegalnego bukmachera. Wówczas zysk państwa będzie zerowy. A mówimy o branży olbrzymiej. Rocznie to już ok. 10 mld zł obrotu. Dla porównania – eksport polskich jabłek, którymi tak lubimy się chwalić, to ok. 1,3 mld zł.

Owe okragłe 10 mld zł to jednak tylko ta legalna część. Kolejne kilka miliardów złotych rocznie polscy gracze „eksportują” do niezarejestrowanych w naszym kraju bukmacherów. I choć trzeba PiS przyznać, że poradził sobie z mafiami VAT-owskimi, to walka o pieniądze z hazardu trwa. A sukcesów tu coraz mniej.

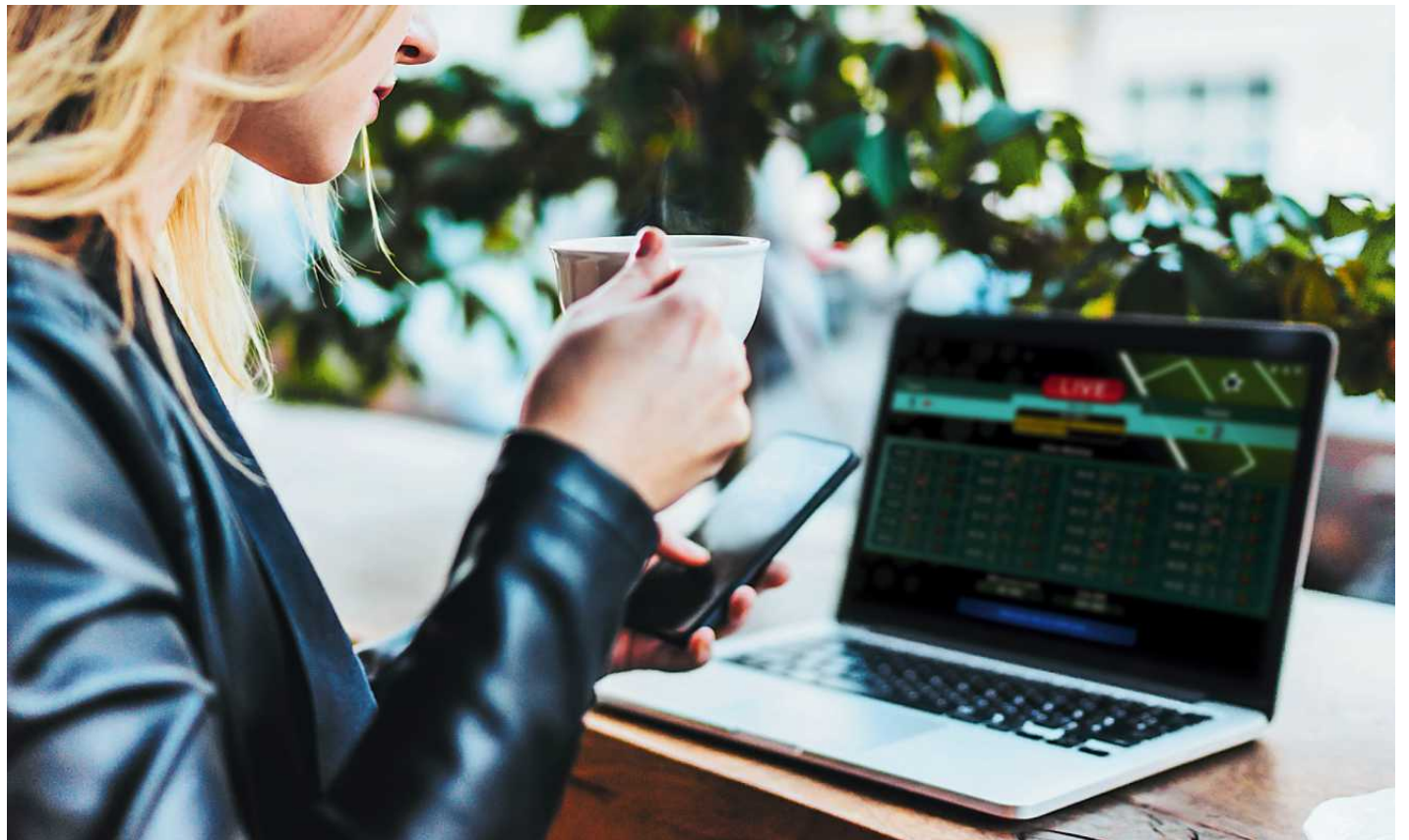
Strona z numerem 44

Kilka lat temu wprowadzono zaostrzoną ustawę hazardową. Kto chce oferować zakłady Polakom, musi dostać specjalne pozwolenie od ministra finansów. Nie masz licencji? Twoja strona jest blokowana, trafia do rejestru zakazanych, a banki blokują przelewy na twoje konto. W teorii brzmi pięknie jak skład naszej reprezentacji. W praktyce wygląda już często gorzej.

Wchodzę na stronę jednego z nielegalnych bukmacherów. Zamiast unikalnybukmacher.com (nazwa fikcyjna, nie chcę promować żadnego z tych podmiotów) jest to wprawdzie adres unikalnybukmacher44.com (wszystkie numery od 1 do 43 są już zablokowane w rządowym rejestrze), ale umówmy się, że nie jest to dla mnie większym problemem. Po wpisaniu w Google’u nazwy owego podmiotu i tak jako pierwszy wynik wyskakuje mi strona z numerem 44.

W myśl polskiego prawa to nielegalne, ale działam w ramach dziennikarskiej prowokacji. Zakładam tam konto, wpisuję w formularzu, że gram z terytorium Polski (podaję adres redakcji), że jestem Polakiem. Strona oczywiście jest w naszym języku. Ktoś, kto teraz przed mundialem chce się pobawić w zakłady, może się więc nawet nie zorientować, że to nielegalny bukmacher.

Zostawiam też numer telefonu, ale nie wpłacam żadnych środków do wirtualnego bukmacherskiego portfela. Po kilku dniach odbieram telefon. Po polsku pracownik firmy, a nie żaden wirtualny bot, namawia mnie do przelania pieniędzy. Prowokacyjnie pytam, czy to legalne. Konsultant odpowiada, że oczywiście, nie ma żadnych problemów, że to bukmacher z międzynarodową sławą, zarejestrowany w unijnym kraju, jakim jest Malta, i działa z europejskim zezwoleniem.



FOT. SHUTTERSTOCK

To oczywiście kłamstwo. Żadnego europejskiego zezwolenia nie ma, a jeśli nawet ktoś takie wydaje, to nie obowiązuje ono w Polsce.

Skoro udało mi się ominąć blokady stron, to może polegnę na wpłacie środków? Nic z tego. Wspomniany unikalnybukmacher44.com oferuje mi trzy możliwości wpłaty: kartą Revolut oraz przez dwa wirtualne portfele, na które pieniądze mogą wpłacić nawet polskim blikiem.

Tych pieniędzy rząd podnosi się boi

– Państwo traci na tym procederze miliardy złotych rocznie. Mówimy nie tylko o bukmacherce, ale także o kasynie. Niemal każda nielegalnie działająca firma oferuje bowiem także pokera, wirtualne automaty czy ruletkę – mówi Wyborcza.biz Dżdzisław Kostrubala, członek zarządu STS, największego polskiego bukmachera wycenianego przez giełdę na blisko 2,5 mld zł. To także pokazuje, o jak wielkim biznesie tu mówimy.

I choć rząd właśnie ogłosił szukanie oszczędności, pieniądze z nielegalnego hazardu podnosić z jakichś powodów się boi. Obecnie sami legalni bukmacherzy rokrocznie wpłacają ok. 1,2 mld zł do budżetu. Ile byłoby, gdyby wykluczyć szarą strefę? Szef innego polskiego bukmachera twierdzi, że „do wyjęcia” jest nawet kolejne 2 mld zł z podatków od bukmacherów, kasyn, gier na automatach.

– Rząd szuka pieniędzy teraz wszędzie, a one w mojej branży leżą na ulicy. Wystarczy się schylić i je podnieść. To będzie też wsparcie dla nas, legalnie działających polskich firm – dodaje pragnący zachować anonimowość prezesa.

Jak mówi, przed dość specyficznym mundialem w Katarze (na razie nie zanoszą się, by było spektakularne wydarzenie marketingowo-sportowe, choć wiadomo, że ewentualny sukces Białe-Czerwonych może to zmienić), który tradycyjnie przyciągnie nowych graczy i nowe pieniądze, państwo nie zrobiło kompletnie nic, by uszczelnić system. Nie ma masowego blokowania stron, nie ma blokad przelewów.

Podobnego zdania jest Kostrubala: – Powinniśmy być skuteczniejsi w blokowaniu. I to w ciągu 24 godzin, a nie kilku miesięcy,

jak jest teraz. Do tego dużo skuteczniejszą metodą niż blokada samej nazwy domeny jest blokowanie również adresacji IP poszczególnych serwisów, a także zastosowanie zaawansowanych filtrów analizujących kod strony. To też jest do obejścia przez szarą strefę, ale dużo trudniej niż obecnie.

Bukmacherzy, o których rząd zapomniał

Półtora roku temu Ministerstwo Finansów obwieściło sukces, twierdząc, że w zakładach wzajemnych szara strefa zmniejszyła się z 64 proc. w 2016 r. do 8,2 proc. w 2021 r. To miał być efekt ustawy hazardowej. Legalni bukmacherzy przecierali oczy ze zdziwienia, eksperci pukali się w czoło, jak do takich wniosków udało się dojść. Szybko okazało się, że resort policzył tylko bukmacherów, którzy wycofali się z Polski, a jednocześnie byli notowani na giełdzie. Łatwo można było więc sprawdzić w rocznych raportach, że nie wykazują przychodów z naszego kraju. Co z tymi, którzy nie są na żadnej giełdzie? O nich rząd zapomniał.

Tymczasem w Polsce świetnie radzi sobie nawet jeden z rosyjskich bukmacherów (ukraińskie media twierdzą, że jest kontrolowany przez służbę bezpieczeństwa Rosji). Reklamy wyświetla na Facebooku czy wykupuje kampanie w Google’u. Robi to ze złamaniem reguł tych serwisów, ale mimo wszystko do polskich graczy dociera.

Ba, część bukmacherów w mediach społecznościowych ma nawet konta sugerujące,

Nie masz licencji? Twoja strona jest blokowana, trafia do rejestru zakazanych, a banki blokują przelewy na twoje konto. W teorii brzmi pięknie jak skład naszej reprezentacji. W praktyce wygląda już często gorzej

że są to... nasze rodzime firmy. Wspomniany wcześniej unikalnybukmacher44.com ma konta o nazwie Unikalny Bukmacher Polska.

– Działania nielegalnych bukmacherów odbieramy jako ośmieszanie polskiego prawa, kpienie z przepisów ustawy hazardowej. Ten podmiot gra po prostu polskiemu ustawodawcy na nosie. Jak inaczej można patrzeć na to, że część firm doszła już do numeru 30 czy 40? Dla nich obecne prawo jest łatwe do obejścia – dodaje Kostrubala.

Wszak mniej świadomy klient się nie zorientuje. Ten bardziej zorientowany też raczej wątpliwości mieć nie będzie, gdy przypomni sobie lekcje matematyki z podstawówki. Trudno się zastanawiać, czy obstawiać Lewandowskiego i spółkę za 100 zł u legalnego bukmachera, by móc wygrać 246 zł (po odliczeniu podatku), czy u nielegalnego z szansą na zgarnięcie 275 zł. A kary dla graczy tylko w teorii są wysokie. De facto nikt w branży o choć jednym takim przypadku nie słyszał.

Legalni bukmacherzy próbują więc walczyć swoimi metodami. Blokowanie stron nie działa? Zaskarżmy firmę do sądu. Wspomniany STS zrobił tak kilka lat temu z owym Unikalnym Bukmacherem. Niemal rok temu sprawę częściowo wygrał, a polski sąd nakazał w postanowieniu „zaniechać organizowania przez sieć Internet zakładów wzajemnych na terenie Polski”. Wyborcza.biz sprawę opisuje jako pierwszą.

Postanowienie ma już rok, ale Unikalny Bukmacher stosował różne sztuczki prawne, by go nie zauważyć. Jest zarejestrowany na Malcie, więc np. potrzebował wyroku w języku angielskim. STS koniec końców udało się dostarczyć mu postanowienie. Jakże to ma znaczenie? Choć bukmacher w Polsce i tak działa, to jednak jest podmiotem unijnym. I na tym polu można już próbować się domagać respektowania prawa. Na dodatek za złamanie sądowego zakazu teoretycznie sąd może też nałożyć karę finansową. Do akcji wkroczyć może także UOKiK.

Czy to coś zmieniło? Na razie niezbyt dużo. Unikalny Bukmacher przygotował specjalną ofertę dla graczy: w promocji z dużo wyższym kursem mogą obstawić mecz Polska – Meksyk. ●

Rynki rozrzutności nie akceptują

– Ostateczną regułą wydatkową i recenzentem poczynań polityków są rynki finansowe. A one nam mówią, że już nie akceptują rozrzutności budżetowej.

ROZMOWA Z
DR. SŁAWOMIREM DUDKIEM
ekonomistą Szkoły Głównej
Handlowej i prezesem Forum
Obywatelskiego Rozwoju

**HUBERT ORZECHOWSKI: Dla-
czego reguła wydatkowa jest
ważna?**

DR SŁAWOMIR DUDEK: To hamu-
lec bezpieczeństwa wobec polityków,
aby nie wydawali za dużo pieniędzy
podatników. Co do zasady działa ona
w ten sposób, że w okresie koniunk-
tury powinniśmy wydawać nieco
mniej, niż pozwalają na to warunki
w gospodarce.

Po co taki kaganiec na wydatki?

– Po to, aby w okresach gorszej ko-
niunktury mieć więcej przestrze-
ni do działań stabilizujących go-
spodarkę, bez naruszenia równo-
wagi w finansach publicznych. Re-
guła wydatkowa ma tego pilnować.
Ograniczać zapędy do wydawania
pieniędzy z budżetu pod korek.

Kiedy ją opracowywaliśmy, po-
równywaliśmy jej działanie do mi-
tów o Odyseuszu.

**Chodzi o podstawienie konia tro-
jańskiego dla polityków?**

– Nie (*śmiech*). Kiedy Odyseusz wr-
cał na Itakę, przepływał obok wyspy
syren, których cudowny, ale zwod-

niczy śpiew sprowadzał żeglarzy na
skały. Bohater Homera kazał przy-
wiązać się do masztu, bo chciał mi-
mo wszystko posłuchać syreniego
śpiewu, ale wiedział, czym się skoń-
czy, jeśli mu ulegnie. Reguła wydat-
kowa to właśnie więzy, które po-
zwalają politykom nie ulec poku-
sie odkręcenia kurka z pieniędzmi,
za które mogliby kupić sobie głosy.

**Toczy się dyskusja, czy więzy te
aby nie są zbyt mocno ściągnięte.**

– Tak, reguła jest rozważniana, wię-
zy stają się bardziej z gumy, ale cią-
gle są. Mimo iż regułę wydatkową
omija się z każdej strony.

**OK, ale teraz rząd podaje powo-
dy: jest wojna, kryzys energe-
tyczny i kryzys inflacyjny. Trze-
ba rozluźnić reguły, bo inaczej
nie będzie można rozbudować
armii ani pomóc obywatelom.**

– Tak naprawdę ostateczną regu-
łą wydatkową i recenzentem po-
czynań polityków są rynki finanso-
we. I co one nam mówią? Że już nie
akceptują rozrzutności budżetowej.
Przestroga niech będzie Wielka Bry-
tania. Wprawdzie tam nie rozrywa-
no więzów reguł fiskalnych, a jedy-
nie chciano ostro poluzować polity-
kę budżetową, ale reakcja rynków
była taka, że naprędce Downing
Street musiało przedstawić plan
konsolidacji finansów publicznych.
A i tak nie uchroniło to gabinetu
premier Liz Truss przed upadkiem.
Dlatego argumentacja, że dla swo-
jego bezpieczeństwa musimy coś
zrobić z regułami budżetowymi,
jest zupełnie chybiona.

**Ale wojna za naszą wschodnią
granicą jest faktem. Wojskowi
wręcz domagają się nowych za-
kupów dla armii.**

– Warto spojrzeć na Grecję. Oprócz
wysokich wydatków socjalnych
przez kilka dekad kraj ten miał po-
nadprzeciętne, względem reszty
Europy, wydatki na armię. Na po-
czątku lat 80. otarły się one nawet
aż o 6 proc. PKB. A tuż przed świa-
towym kryzysem finansowym wy-
niosły, według Banku Światowego,
ok. 3,2 proc. PKB.

Było to pokłosiem kryzysu cy-
pryjskiego z lat 70., kiedy konflikt
grecko-turecki, z perspektywy Aten
historycznie równie zażarty co dla
nas wielowiekowe boje z Rosją, roz-
gorzał na nowo. Rozbudowano np.
ponad miarę marynarkę wojenną.
Też argumentowano, że to zwięk-
szenie bezpieczeństwa. Ale czy ban-
krutująca dekadę temu Grecja by-
ła bezpiecznym krajem? Nie była.
Obywatele musieli wziąć na swoje
barki bolesną terapię. ●

Rozmawiał Hubert Orzechowski

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy
się postępowanie w sprawie sygn. akt
I Ns 568/20 z wniosku Getin Noble Bank
Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie
o stwierdzenie nabycia spadku po Krzysz-
tofie Pawle Piłat, nazwisko rodowe „Piłat”,
synu Stanisława i Krystyny z domu Ziomek,
zmarłym w dniu 21 kwietnia 2017 roku
w Końskich, mającym ostatnie miejsce
zwykłego pobytu w Stadnickiej Woli.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców
(w szczególności spadkobierców po: Cze-
stawie Piłat, Agnieszce Ciach, Stanisławie
Piłat, Janie Piłat, Genowefie Sekowskiej),
aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogło-
szenia zgłosili się i udowodnili nabycie
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą
być pominięci w postanowieniu o stwier-
dzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34216570

OGŁOSZENIE
O PRZETARGU

**NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI
NIERUCHOMOŚCI ROLNEJ
POŁOŻONEJ W GMINIE WIŚNIEWO
OBRĘB 4 KORBONIEC,
STANOWIĄCEJ DZIAŁKĘ
EWID. NR 435, DLA KTÓREJ SĄD
REJONOWY W MŁAWIE PROWADZI
KSIEGĘ WIECZYSTĄ
NR PL1M/00064971/5**

Syndyk masy upadłości Ekonova S.A.
w upadłości (Sygn. akt XVIII GUp 67/21)
ogłasza przetarg na sprzedaż z wolnej
ręki nieruchomości rolnej położo-
nej w gminie Wiśniewo, obręb 4
Korboniec, stanowiącej działkę
ewidencyjną nr 435 o powierzchni
171,39 ha, dla której Sąd Rejonowy
w Mławie IV Wydział Ksiąg Wieczy-
stych prowadzi księgę wieczystą
nr PL1M/00064971/5.

- Przetarg ma charakter pisemnego
przetargu ofertowego, oferty
w języku polskim należy składać
w nieprzekraczalnym terminie
do dnia 7 grudnia 2022 roku.
- Wpłata wadium winna nastąpić
do dnia 7 grudnia 2022 roku.
- Otwarcie ofert w dniu 8 grudnia
2022 roku o godz. 10.30 w biurze
syndyka w Warszawie przy ul. My-
śliborskiej 53 lok. 4.
- Cena wywoławcza wyno-
si **8.571.500,00 zł (słownie:
osiem milionów pięćset siedemdzie-
siąt jeden tysięcy pięćset złotych).**

Regulamin przetargu zawierający
warunki dotyczące składania ofert
do odbioru po uprzednim telefonicz-
nym uzgodnieniu (tel. 602-782-392)
w biurze syndyka w Warszawie,
ul. Myśliborska 53 pokój nr 4..

OGŁOSZENIE 34216676

#Mazurek

symetrysta i bufon

#Szczuka

upadła gwiazda lewackich mediów

#Terlikowski

katooszołom

Trolle swoje...
...a my swoje!

Radio RMF24 – jedno studio, różne poglądy!

RADIO
RMF24

rmf24.pl/radio

REKLAMA 34214780

Ze głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Kolegi

dr. n. med.
Wiesława Czernikiewicza

ginekologa, seksuologa, biegłego sądowego, wykładowcy, współzałożyciela
i wieloletniego Wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego

Szczere wyrazy współczucia
Rodzinie i Bliskim

składają
koleżanki i koledzy z Polskiego Towarzystwa Seksuologii Medycznej

Był dla Nas wzorem nauczyciela,
w każdej sytuacji zawodowej służyłeś pomocą.
Nigdy Ciebie nie zapomnimy



www.nekrologi.wyborcza.pl/34216868

Dnia 10 listopada 2022 roku odeszła od nas
Ukochana Ciocia,

Krystyna Rylska

lat 93

mgr farmacji, absolwentka Akademii Medycznej w Lublinie z 1951 r.,
długoletnia kierowniczka kieleckich aptek,
działaczka społeczna uhonorowana wieloma odznaczeniami
mi.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta,
odznaką za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia,
odznaką za Zasługi dla Kielecczyny.

Msza święta żałobna odbędzie się
17 listopada 2022 roku o godzinie 12.00.
w Bazylice Katedralnej Wniebowzięcia NMP.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się po mszy świętej
na Cmentarzu Starym w Kielcach.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34216993

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu

pod sygnaturą akt I Ns 634/22 toczy się
postępowanie z wniosku Kredyt Inkaso
II Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny
Fundusz Inwestycyjny Zamknięty – Subfun-
dusz KI 1 w Warszawie o

stwierdzenie nabycia spadku

po Witoldzie Mieczkowskim, synu Francisz-
ka i Zofii, zmarłym 18 kwietnia 2019 roku
w Bytomiu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmar-
łego, aby w terminie 3 miesięcy od daty
ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili
się do Sądu Rejonowego w Bytomiu, w któ-
rym toczy się postępowanie, i udowodnili naby-
cie spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci.

34216623

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Grodzisku Wilk. toczy się
sprawa I Ns 339/22 z wniosku Banku Polska Kasa
Opieki S.A. w Warszawie

**o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Frączek,
synu Romana i Stefanii, zmarłym w Buku dnia
17.12.2018 r., ostatnio stale zamieszkałym w Buku.**

W skład spadku wchodzi wierzytelność wnioskodawcy
w stosunku do spadkodawcy na kwotę **23 931,31 zł.**

W sprawie, wobec odrzucenia spadku przez
najbliższych krewnych spadkodawcy, nie są znani
wszyscy ewentualni spadkobiercy ustawowi lub
testamentowi. W tej sytuacji Sąd wzywa wszystkich
spadkobierców, aby w terminie **3 miesięcy od
ukazania się ogłoszenia** zgłosili się do sprawy
i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34217105



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU:
Prezydent Miasta Sosnowca
ogłasza
ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec,
położonej w Sosnowcu przy ul. Armii Krajowej 84 oznaczonej geodezyjnie jako działka
nr 496/8, obręb Kazimierz, o powierzchni 4057 m², zapisana w księdze wieczystej
nr KA1S/00056620/8.

Posadowiony na nieruchomości budynek nie posiada świadectwa charakterystyki
energetycznej.

Dla ww. działki brak jest miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie
z dyspozycjami obowiązującego Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania
przestrzennego Miasta Sosnowca, działka znajduje się na obszarze określonym jako: *tereny
usługowo – mieszkaniowe* (D2.3/2.UM).

Cena wywoławcza do przetargu wynosi **1 200 000,00 zł (słownie: milion dwieście tysięcy
złotych)**.

Sprzedaż nieruchomości jest zwolniona z opodatkowania VAT na podstawie *ustawy z dnia
11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług* (tekst jednolity Dz. U. z 2022 r., poz. 931 ze zm.).

Przetarg odbędzie się w **dnio 20.01.2023 r. o godz. 9.00 w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu,
al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro**. Poprzedni przetarg odbył się 24.06.2022 r.

Obowiązuje wpłata wadium w wysokości **200 000,00 zł (słownie: dwieście tysięcy złotych)**.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego
w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem:
bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie internetowej
www.sosnowiec.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu
Miejskiego w Sosnowcu, ul. Mościckiego 14, pok. 419, IV piętro, tel. (32) 296 08 46.

34217015

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Kielcach to-
czy się w sprawie VIII Ns 108/21 postę-
powanie z wniosku Grażyny Miszczyk
i Tomasza Ślaboszowskiego o **stwier-
dzenie nabycia przez zasiedzenie
własności nieruchomości** położonej
w Kielcach obręb 12 oznaczonej
w ewidencji gruntów numerem 609/35
o powierzchni 0,0006 ha będącej w po-
siadaniu wnioskodawców, dla której
nie ma założonej księgi wieczystej.

Wzywa się wszystkich zainteresowa-
nych, aby w terminie trzech miesięcy
od daty ukazania się niniejszego ogło-
szenia zgłosili się do Sądu i wykazali
swoje prawa względem w/w nierucho-
mości. Jeżeli w powyższym terminie
nikt się nie zgłosi albo zgłoszyszy się
praw swoich nie wykaże, Sąd stwierdzi
zasiedzenie, jeśli zostanie ono udo-
wodnione.

34216899

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się
w sprawie VIII Ns 276/22 postępowanie
z wniosku Skarbu Państwa – Powiato-
wego Inspektora Nadzoru Budowla-
nego dla Miasta Kielce o **stwierdzenie
nabycia spadku** po Katarzynie Ksel
z d. Brelskiej c. Jana i Ewy zmarłej
w dniu 25 lutego 1967 roku w Kielcach,
przed śmiercią zamieszkałej w Kielcach.

Wzywa się wszystkich spadkobierców
zmarłej w szczególności spadkobier-
ców Stawomira Dariusza Ksel s. Adama
i Wandy przed śmiercią zam. Kielce
ul. Górna 13/2, aby w terminie trzech
miesięcy od daty ukazania się niniejsze-
go ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udo-
wodnili swoje prawa do spadku, gdyż
w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu praw
do spadku.

34216904

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Lublin – Wschód
w Lublinie z siedzibą w Świdniku za sygn.
I Ns 718/21 toczy się z wniosku Bank Polska
Kasa Opieki Spółki Akcyjnej z siedzibą
w Warszawie postępowanie o stwierdzenie
nabycia spadku po Zbigniewie Marianie
Boczk, synu Mieczysława i Aleksandry, zmar-
łym dnia 07 stycznia 2019 roku w Lublinie,
stale przed śmiercią zamieszkałym w Lublinie.
Wzywa się wszystkich spadkobierców aby
w terminie trzech miesięcy od publikacji ogło-
szenia zgłosili się oraz udowodnili nabycie
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku po Zbigniewie Boczku.

34216880

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi,
III Wydział Cywilny, zawiadamia o postępowaniu
w sprawie o sygnaturze akt **III Ns 395/21** z wniosku
ALUPROF Spółki Akcyjnej z siedzibą w Bielsku-Białej

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Arkadiuszu Franciszku Krygier,
synu Mieczysława i Marianny, zmarłym
1 października 2018 roku w Łodzi,
ostatnio stale zamieszkałym w Łodzi
przy ul. Pienistej.**

Wzywa się spadkobierców, aby w **terminie trzech
miesięcy od daty ukazania się niniejszego
ogłoszenia** zgłosili się do Sądu (Łódź, al. Kościuszki
107/109) i udowodnili swoje prawo do spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34216506

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu

pod sygnaturą akt I Ns 421/22 toczy się
postępowanie z wniosku Gminy Bytom o

stwierdzenie nabycia spadku

po Andrzej Kalinie, synu Gerarda i Elż-
biety, zmarłym 12 września 2018 roku
w Bytomiu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców
zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy
od daty ukazania się niniejszego ogło-
szenia zgłosili się do Sądu Rejonowego
w Bytomiu, w którym toczy się postę-
powanie, i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34216821

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Starachowicach za-
wiadamia, że w sprawie I Ns 513/21
toczy się postępowanie z wniosku
Elżbiety Walkiewicz o zasiedzenie nie-
ruchomości położonej w Kuczowie,
gm. Brody oznaczonej numerami ewi-
dencyjnymi działek 89 o powierzchni
0,2068 hektara i 91 o powierzchni
0,7715 hektara. Zgodnie z treścią wnio-
sku samodzielnym posiadaczem tej nie-
ruchomości w okresie biegu terminu
zasiedzenia była Elżbieta Walkiewicz.

Sąd wzywa właścicieli tej nieruchomości,
aby w terminie trzech miesięcy od
daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się
i udowodnili swoje prawa, w przeci-
wnym wypadku sąd stwierdzi nabycie
własności nieruchomości przez posia-
dacza samoistnego, jeżeli zostanie ono
udowodnione.

34217041



**PREZYDENT
MIASTA STOLECZNEGO WARSZAWY**

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy informuje,

że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy (ETO) eto.um.warszawa.pl oraz na stronie internetowej miasta stołecznego Warszawy um.warszawa.pl, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy, zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż gruntu zabudowanego, oznaczonego jako działka ewidencyjna nr 33/3 o powierzchni 0.0988 ha z obrębu 2-09-04, położonego w Warszawie w dzielnicy Ursus przy ul. Królowej Bony 25 i 27, będącego częścią nieruchomości uregulowanej w księdze wieczystej nr WA1M/00201497/3, stanowiącej własność miasta stołecznego Warszawy.

Przetarg odbędzie się 2 lutego 2023 r. o godz. 12:00 w siedzibie Urzędu Dzielnicy Ursus Miasta Stołecznego Warszawy przy Placu Czerwca 1976 r. nr 1, sala konferencyjna nr 100 (I piętro).

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przetargu.

Informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Nieruchomościami dla Dzielnicy Ursus Urzędu Miasta Stołecznego Warszawa przy Placu Czerwca 1976 r. nr 1, pod nr tel. **(22) 443 61 92** od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰, a ponadto z aktualną ofertą przetargową nieruchomości miasta stołecznego Warszawy można zapoznać się na stronie internetowej um.warszawa.pl/nieruchomosci.

34215945

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Starachowicach zawiadamia,
że w sprawie I Ns 468/22 toczy się postępowanie
z wniosku Ryszarda Dziutki o

zasiedzenie nieruchomości

**położonej w miejscowości Rudnik, gm. Brody,
oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 291
o powierzchni 0,1174 hektara.** Zgodnie z treścią
wniosku samodzielnym posiadaczem tej nierucho-
mości w okresie biegu terminu zasiedzenia był
Ryszard Dziutka, syn Stanisława i Stanisławy.

Sąd wzywa właścicieli tej nieruchomości, aby
w terminie **trzech miesięcy od daty ukazania
się ogłoszenia** zgłosili się i udowodnili swoje
prawa, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi na-
bycie własności nieruchomości przez posiadacza
samoistnego, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34217044

Sygn. akt X Ns 318/22
Dnia 25 października 2022 roku

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Bielsku-Białej w Wydziale
X Cywilnym, pod sygnaturą akt X Ns 318/22,
z wniosku Adama Heczki z udziałem Marka
Heczki toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia
spadku po Alinie Mazur, zmarłej dnia 31 listopada
2021 r., w Bielsku-Białej, ostatnio zamieszkałej
w Bielsku-Białej.

**Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech
miesięcy od dnia ukazania się niniejszego
ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.**

sędzia Karol Sala

34216977



**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA ŁODZI**

**o ustnym przetargu nieograniczonym
(licytacji) na sprzedaż nieruchomości
stanowiących własność Miasta Łodzi
położonych w Łodzi przy ulicach:**

■ **28 Pułku Strzelców Kaniowskich 3, oznaczonej w obrębie geodezyjnym
P-9 jako działka nr 256 o powierzchni 734 m², uregulowanej w księdze
wieczystej nr LD1M/00036568/4.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **850 000 zł (słownie: osiemset
pięćdziesiąt tysięcy złotych) netto**.

Wadium wynosi **85 000 zł (słownie: osiemdziesiąt pięć tysięcy złotych)**.
Cenę nabycia stanowi cena osiągnięta w przetargu powiększona o podatek
od towarów i usług, zgodnie z obowiązującymi przepisami (obecnie wg
stawki 23%).

■ **Wojciecha Głowackiego 6 , oznaczonej w obrębie geodezyjnym B-50
jako działka nr 87 o powierzchni 593 m², uregulowanej w księdze
wieczystej nr LD1M/00096452/6.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **670 000 zł (słownie: sześćset
siedemdziesiąt tysięcy złotych) netto**.

Wadium wynosi **134 000 zł (słownie: sto trzydzieści cztery tysiące złotych)**.

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Sprzedaż
nieruchomości zwolniona będzie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1
pkt 10a ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U.
z 2022 r. poz. 931, 974, 1137, 1301, 1488 i 1561).

**Przetarg odbędzie się w dniu 20 stycznia 2023 r. o godz. 10.00
w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104
– Duża Sala Obrad.**

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające
szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy
ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości
w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UML, w Łodzi przy ul.
Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej
pod adresem: [https://bip.uml.lodz.pl/urzadz-miasta/przetargi/sprzedaz-
nieruchomosci/](https://bip.uml.lodz.pl/urzadz-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/) oraz na stronie internetowej pod adresami: [https://uml.
lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/](https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/),
<https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>. Szczegółowe informacje dotyczące
przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania
Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi
przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457 lub 457a) oraz pod numerami
telefonów: (42) 638-47-81, 638-44-14, 638-43-31, 638-54-73.

34216667

Kampania Jarosława Kaczyńskiego

Prezes robi pewne postępy, choć wciąż tylko na tróję z minusem

Wprawdzie trochę na wyrost, ale za 12-letnie lesbijki można Jarusia pogłaskać po główce. A nuż coś z niego jeszcze wyrośnie?

Kubiak

Nie przypuszczałem, że przyjdzie mi chwalić prezesa PiS. Ale z nim jest jak z uczniem, który zawsze przynosi ze szkoły pały i dwóje. Jeśli raz dostanie tróję z minusem, to wszyscy w rodzinie są dumni i głoszą go po główce. A Kaczyński zasłużył ostatnio aż na dwie tróje z minusem.

Po pierwsze, prezes PiS wytłumaczył, że wcale nie chciał obrażać młodych kobiet „dających w szyję”. Za to należy mu się pierwsza trója z minusem, która zastępuje dotychczasową pałę. Wydaje się bowiem, że ktnąbrny uczeń jednak potrafi trochę myśleć. Może przestraszył się kobiet, które skrzykują się 28 listopada pod jego domem pod hasłem „Parasolką w Kaczyńskiego”? Może jednak poszedł po rozum do głowy i skruszył jest rzeczywista? A może po prostu uznał, że przeprosiny bardziej mu się opłacają politycznie niż trwanie w uporze. Tego zapewne nigdy się nie dowiemy. Jednak, na wyrost, można Jarusia pogłaskać po główce. A nuż coś z niego jeszcze wyrośnie?

Druga z rzędu trója, choć z bardzo dużym minusem, należy się uczniowi za barwną przypowieść, prawie biblijną, o dwóch 12-letnich lesbijskach, którą to w ostatni weekend wygłosił Kaczyński w Wadowicach. Zanim rozwinę temat bardzo młodych lesbijsk, pozwolę sobie na małą dygresję. Trudno bowiem przemilczeć fakt, iż obrona zasług Jana Pawła II, która miała być myśłą przewodnią wystąpienia prezesa w Wadowicach, była dość wątła. Uczeń tupał nóżką i pokrzykiwał, że Jan Paweł II wielkim Polakiem był, że był naszym beczennym dobrem narodowym i wszystkie oskarżenia pod jego adre-

sem są wysane z palca. Jako prawnik powinien wiedzieć, że w procesie rehabilitacyjnym nie wystarczy tupanie i niezwykle solenne nawet zapewnianie, że oskarżony był dobrym i zasłużonym człowiekiem. Trzeba jeszcze przedstawić dowody. A te są kruche. Owe kilka słów oburzenia prezesa Polski w obronie świętego w tarapatach potwierdziły tylko u wąpiących, że coś jest na rzeczy.

Ale wróćmy do zasadniczego tematu, czyli drugiej trójki z minusem prezesa i 12-letnich lesbijsk. Postęp, jaki dostrzegam w wypowiedzi Kaczyńskiego, jest taki, że nie próbował on ich obrazić. To może sugerować, że lekcja z obrażania kobiet, które „dają w szyję”, została odrobiona. Co więc powiedział Kaczyński? Ano że teraz zdarza się (nie wiadomo, jak często – osobiście sędzę, że raczej bardzo rzadko), że dwie 12-letnie dziewczynki zakochują się w sobie i w związku z tym oświadczają, że są lesbijskami. Ale zwróćmy uwagę, że prezes nie piętnuje za to samych dziewczynek, lecz – no kogóż by? – zgnily Zachód. Ponieważ po chwili atakuje Niemców i Unię Europejską, to można domyślać się, że o nich myślał, mówiąc o obu lesbijskach.

■
Dzięki Kaczyńskiemu dwie bardzo młode lesbijki już nie jawią się elektoratowi jako ideologia, tylko jak owe panny nierozsądne (w przeciwieństwie do roztropnych) z Nowego Testamentu

I to jest właśnie wyraz postępu w rozumowaniu wielkiego stratega PiS-u. Przecież Kaczyński z tych dwóch dziewczynek – jak sam mówi, dzieci – robi polskie ofiary knowań złego Zachodu. Do tej pory lesbijki były groźnymi dla polskiej suwerenności i jedności narodu agentkami ideologii gender. Po raz pierwszy wysoki funkcjonariusz PiS pochyła się nad losem osób LGBTQ+ i mówi o nich „dzieci”. I jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki dwie bardzo młode lesbijki już nie jawią się elektoratowi jako ideologia, lecz tylko prawie jak owe panny nierozsądne (w przeciwieństwie do roztropnych) z Nowego Testamentu. Analogia zresztą jest o tyle zasadna, że w czasach biblijnych i w klimacie Ziemi Świętej kobiety (choć mężczyźni również) dojrzewały o wiele wcześniej niż dzisiaj w Polsce. Owe biblijne panny z powodzeniem mogły więc być rówieśnicami polskich 12-letnich lesbijsk z przypowieści Kaczyńskiego.

Pomimo tych pochwał prezes zasłużył jedynie na tróję z wielkim minusem, ponieważ nie rozwinął myśli zawartej we wstępie wypracowania i zadowolił się znów tupaniem, oskarżaniem mitycznego Zachodu i pokrzykiwaniem, że on do tego nie dopuści. Nawet nie bardzo wiadomo, o co właściwie Kaczyński oskarża Zachód. O to, że namówił owe dziewczynki do deklaracji, że są lesbijskami? Pan od polskiego wymagałby jednak, aby wypracowanie miało nie tylko wstęp i zakończenie, ale również rozwinięcie tematu. A tego właśnie zabrakło w wypracowaniu ucznia.

Otóż nasuwa się pytanie, co prezes zamierza zrobić z przypadkami 12-letnich lesbijsk, jeśli zaczną się

one masowo pojawiać w pisowskiej Polsce – przed czym sam przestrzega. Czy będzie je izolował, karał, piętnował, reedukował? Czy pociągnie do odpowiedzialności rodziców nieletnich dziewczyn? Czy też zbuduje mur na polsko-niemieckiej granicy, odetnie Polskę od zagranicznych telewizji, radia, prasy, internetu, żeby powstrzymać demoralizację płynącą z Zachodu? Jako „ja-wszystko-mogę” prezes partii rządzącej powinien mieć jakiś plan działania. A najwyraźniej go nie ma. Albo ma, lecz trzyma zazdrośnie w ukryciu.

Myśli prezesa krążą cały czas w XIX/XX-wiecznych meandrach. Opierają się na realiach społecznych znanych Kaczyńskiemu z czasów Gomulki. Tamten też w Zachodzie i w Niemczech widział zagrożenie oraz źródło zła i degrengolady moralnej dla Polski i Polaków. Kaczyński jest człowiekiem wczorajszym o mentalności a to pezetpeerowskiej, a to endeckiej. Nie rozumie zupełnie zmian społecznych zachodzących w Polsce (a tych zachodzących na Zachodzie tym bardziej). Zawsze musi mieć pod ręką wroga Polski i narodu, który mam, oszukuje lub kupuje biednych Polaków patrzących na genialnego wodza bez entuzjazmu. Gomulkowszczyzna wychodzi z butów prezesa nie pierwszy raz. Głównym hasłem PiS pozostaje pezetpeerowskie „Partia z narodem, naród z Partią”. O tym zresztą Kaczyński też wspomniał, mówiąc coś o dążeniu do ogólnonarodowego charakteru Prawa i Sprawiedliwości.

A więc za lesbijski trója z minusem, a za całą resztę jednak znowu pała. ●
Jacek Kubiak



OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 i 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.)

Starosta Pucki

zawiaauamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym:

1) położonej w obrębie Dębogórze, ark. 4, gmina Kosakowo, powiat pucki, woj. pomorskie, oznaczonej jako działka nr 496 o pow. 0,07 ha,

2) położonej w obrębie Dębogórze, ark. 4, gmina Kosakowo, powiat pucki, woj. pomorskie, oznaczonej jako działka nr 495 o pow. 0,10 ha,

3) położonej w obrębie Dębogórze, ark. 4, gmina Kosakowo, powiat pucki, woj. pomorskie, oznaczonej jako działka nr 513 o pow. 0,09 ha,

4) położonej w obrębie Dębogórze, ark. 4, gmina Kosakowo, powiat pucki, woj. pomorskie, oznaczonej jako działka nr 491 o pow. 0,04 ha,

5) położonej w obrębie Dębogórze, ark. 4, gmina

Kosakowo, powiat pucki, woj. pomorskie, oznaczonej jako działka nr 492 o pow. 0,04 ha,

6) położonej w obrębie Tupadły, gmina Władysławowo, powiat pucki, woj. pomorskie, oznaczonej jako działka nr 49 o pow. 0,38 ha i działka nr 54 o pow. 0,07 ha.

Jeżeli po upływie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanych powyżej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z ww. nieruchomości.

W Sądzie Rejonowym w Zawierciu pod sygn. akt I Ns 469/21 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Zawierciez udziałem Spółki dla Zagospodarowania Wspólnoty Leśno-Gruntowej w Zawierciu-Blanowicach, Skarbu Państwa - Starosty Zawierciańskiego, Województwa Śląskiego, Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, Bożeny Wolek o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości gruntowej o powierzchni 1,320 ha, położonej w Zawierciu, obręb Blanowice, składającej się z działki o numerze ewidencyjnym 3408/8, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia, zgłosili się w tut. Sądzie i wykazali przysługujące prawo własności do wyżej opisanej nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34216915

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. I Ns 738/22 o **stwierdzenie nabycia spadku po Tomaszu Piłskim**, ostatnio zamieszkałym w Bytomiu, zmarłym w dniu 4.03.2013 r. W skład spadku wchodzi udział we własności lokalu mieszkalnego położonego w Bytomiu przy ul. Hłonda.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34216819

SM „Dębina”
02-786 Warszawa,
ul. Jana Rosoła 40/7

ogłasza konkurs ofert na świadczenie usług konserwacyjnych w branży elektrycznej w obiektach SM „Dębina”.

Specyfikację, jak i szczegółowe informacje można uzyskać na stronie www.smdebina.pl/zapytania-ofertowe/ogloszenia i pod nr tel. 504 191 001.

OGŁOSZENIE 34216976

Syndyk Masy Upadłości „ENERGOPOL-SZCZECIN” S.A. w upadłości ogłasza konkurs na:

wybór najkorzystniejszej oferty na kompleksową usługę składowania, archiwizacji oraz brakowania dokumentacji pracowniczej należącej do „ENERGOPOL – SZCZECIN” S.A. w upadłości.

Termin na składanie ofert upływa 30 listopada 2022 r. o godzinie 16:00.

Szczegółowe informacje dotyczące zasobu dokumentacji, w tym Regulamin Konkursu i draft Umowy znajdują się na stronie: www.maciejkasprzyk.com.pl. Informacje można uzyskać również drogą mailową – monika.szewczyk@energopol.pl oraz telefoniczną – 730 842 455.

OGŁOSZENIE 34216835

OGŁOSZENIE SĄDOWE

W Sądzie Rejonowym w Ciechanowie I Wydziale Cywilnym w sprawie I Ns 182/22 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Naczelnika Urzędu Skarbowego w Ciechanowie

o stwierdzenie nabycia spadku po Krzysztofie Eugeniuszu Zawadzkim s. Czestawa i Haliny Aleksandry, zmarłym dnia 7 lutego 2021 r. w Ciechanowie, ostatnio stale zamieszkałym w Ciechanowie. Skład spadku nie jest znany.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie spadku przez spadkobierców, których prawa zostały wykazane.

OGŁOSZENIE 34216884

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Świebodzinie I Wydziałem Cywilnym, w sprawie o sygn. akt I Ns 374/22, toczy się postępowanie z wniosku Wiesława Sopko

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po zmarłej w dniu 07.12.2021r. w Ciburzu Marioli Sopko (c. Stanisława i Heleny), mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Ciburzu.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Świebodzinie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34217108

Setna rocznica urodzin Janusza Morgensterna

KLOSS
I PŁONĄCE
KIELISZKI

100 lat temu – 16 listopada 1922 r. – urodził się Janusz Morgenstern, znakomity reżyser, prywatnie człowiek aż przesadnie skromny, niereklamujący w mediach swoich filmów nagradzanych w Gdyni, Melbourne, San Sebastian i San Francisco.

Jacek Szczerba

Ale przecież w kategorii „seriale filmowe” nikt w Polsce nie może się z nim równać: wspólnie z Andrzejem Konicem nakręcił „Stawkę większą niż życie” (1967-68), był jej inicjatorem, to on wybrał Stanisława Mikulskiego do roli Hansa Klossa. Wspominał później: „Gdy Kloss po raz pierwszy szedł w telewizji, wychodziłem na Rynek Starego Miasta, gdzie wtedy mieszkalem. Z każdego okna dochodziły dialogi i muzyczny lejtmotyw Jerzego Matuszkiewicza”. „Stawkę” wyświetlano nawet w Ameryce Południowej.

Wyżej cenili jednak „Kolumbów” (1970), według powieści Romana Bratnego, o wojennej AK i powstaniu warszawskim. Trzeciego tomu książki, którego akcja rozgrywa się już po wejściu Armii Czerwonej do Polski, nie pozwolono mu sfilmować.

W okupacyjnej epopei „Polskie drogi” (1977) – gdzie więcej było o Gwardii Ludowej niż o AK – by uniknąć propagandowego dalszego ciągu, samowolnie uśmiercił głównych bohaterów granych przez Karola Strasburgera i Kazimierza Kaczora.

Oglądani dzisiaj „Kolumbowie” i „Polskie drogi” zachwycają odtworzeniem realiów okupacyjnej Polski. Podczas premierowych pokazów odcinki „Polskich dróg” gromadziły przed telewizorami po 18 mln widzów. Morgenstern popęłił również sensacyjny serial „S.O.S.” (1974) – z Władysławem Kowalskim jako trójmiejskim dziennikarzem radiowym, z szokującą jak na PRL pornograficzno-erotyczną tematyką.

ZAKOCHANY CYBULSKI

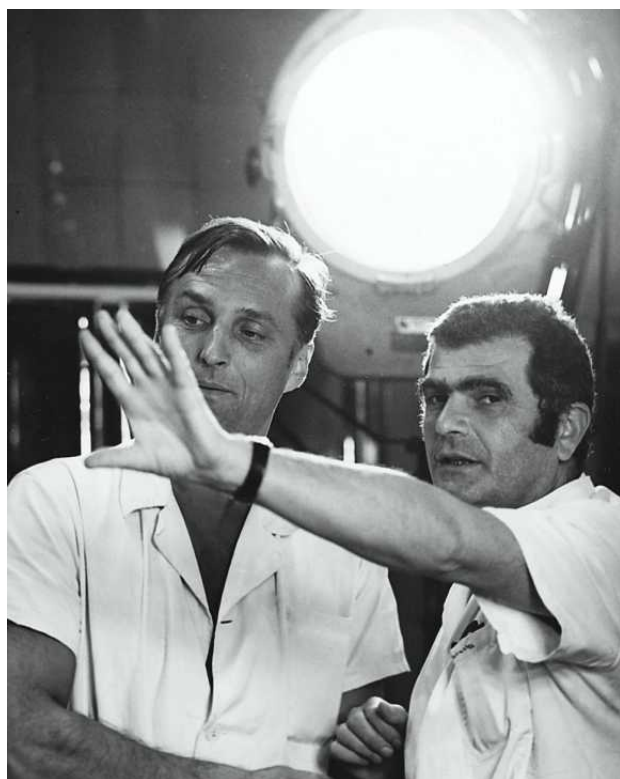
Morgenstern (1922-2011), zwany przez przyjaciół Kubą, był absolwentem łódzkiej Filmówki (1954). To on jako drugi reżyser namówił Andrzeja Wajdę, by obsadził Zbyszka Cybulskiego w roli Maćka Chelmskiego w „Popiele i diamencie” (1958). To on wymyślił słynną scenę z płonącymi kieliszkami w tymże filmie.

Debiutował romantycznym „Do widzenia, do jutra” (1960), w którym Cybulski zakochuje się w Trójmieście z czasów teatryku Bim-Bom w córce francuskiego konsula granej przez Teresę Tuszyńską. Mówił: „Zależało mi na tym, żeby pokazać, że pojawiło się nowe pokolenie. Chciałem oddać

inny sposób myślenia, postępowania, nawet adorowania dziewczyn – subtelniejszy, cieńszy, niepodszyty tandetną ideologią”.

Za swój najważniejszy film uważał „Trzeba zabić tę miłość” (1972), według Janusza Głowackiego, o parze (Jadwiga Janowska-Cieślak i Andrzej Malec) wchodzącej w dorosłe życie. Ona jest salową w szpitalu, by zdobyć punkty potrzebne do egzaminu na medycynę. Tłumaczył: „W »Trzeba zabić tę miłość« odszedłem od pokazywania postaw romantycznych. Przedstawiłem inne, myślące pragmatycznie pokolenie. Młody bohater sypia z żoną właściciela warsztatu samochodowego, w którym pracuje. Cynicznie rozmawia o tym ze swoim szefem”. Taka wizja socjalistycznej rzeczywistości nie spodobała się władzom, film poszedł na dwa lata na półkę. Wcześniej Morgenstern uległ namowom komunistycznej władzy, by dokleić happy end do „Życia raz jeszcze” (1964) o lotniku służącym w RAF-ie (Andrzej Łapicki), uwięzionym po powrocie do kraju.

Próbę czasu wciąż świetnie wytrzymuje „Jowita” (1967), według powieści Stanisława Dygata „Disneyland”, w której spotykają się dwaj pokoleniowi idole: Daniel Olbrychski, jako lekkoatleta Marek Arens goniący za wymarzoną kobietą, kryjącą się za przebraniem na balu maskowym, i Cybulski, jako jego trener.

MILCZENIE O TRAUMACH
HOLOCAUSTU

Morgenstern, w rodzinie po stronie matki mający pracujących w Wiedniu prawników, unikał opowiadania o swoich okrutnych doświadczeniach z okresu Holocaustu. Wiadomo, że ukrywał się w lesie. Gdy rodzice wyprawili go z domu, instynktownie do niego wrócił, żeby zastać rodziców próbujących popełnić samobójstwo: udało mu się odratować tylko matkę.

Później, gdy był świadkiem tego, jak zabijają ją Niemcy, nie był pewien, czy postąpił słusznie.

Swemu przyjacielowi pisarzowi Tadeuszowi Konwickiemu jako pierwszemu pozwolił upublicznić opowieść o tym, jak „narodził się na nowo”: „To stało się pięknego poranka 23 czy 24 marca 1944 roku we wsi Ładyczyn na Podolu, dwa i pół kilometra od miasteczka Mikulińce, gdzie się urodziłem. Przez dwa i pół miesiąca ukrywałem się wtedy u pana Hryncyszyna, dyrektora szkoły, w której byłem nauczycie-

lem na przełomie 1940 i 41 roku, i jego żony, z domu Łopatyńskiej. Tego marcowego dnia zobaczyłem, że spod lasu, po śniegu, nadciąga wataha żołnierzy radzieckich – zabiedzonych, wynędzniałych, z karabinami na sznurkach. U Hryncyszyna ukrywałem się w dziurze wykopanej pod podłogą w pokoju od zewnątrz zamykanym na kłódkę. Kryjówkę przykrywała kłapa, nad nią stało łóżko. Wchodziłem tam, gdy we wsi pojawiali się Niemcy”.

FILMOWIEC,
NIEDOSZYŁY LEŚNIK

Po tym oswobodzeniu został siłą (miał do wyboru: wojsko albo Syberia) wcielony do 2. Armii Wojska Polskiego, o której opowiedział w „Potem nastąpi cisza” (1965), według prozy Zbigniewa Safjana.

Wstrząsający jest jego dziewięciominutowy czarno-biały „Ambulans” (1961) o mordowaniu przez Niemców żydowskich dzieci w specjalnie przystosowanych do tego celu ciężarówkach.

Po powrocie z wojska i klaustrofobicznych doświadczeniach wojennych Morgenstern nie wyobrażał sobie „pracy w zamknięciu”. Chciał zostać leśnikiem. O istnieniu Szkoły Filmowej w Łodzi powiedział mu studiujący tam kolega – operator Kurt Weber.

Do nakręcenia „Mniejszego nieba” (1980), według powieści Johna Waina, z Romanem Wilhelmim, skłoniła go inna osobista słabość: „Chciałem to zrobić, bo bohater – podobnie jak ja – był bardzo uwrażliwiony na dźwięki. Mnie przeszkadzają wszelkie mechaniczne hałasy – w hotelach proszę zawsze o miejsce daleko od wentylatorów i pralni. Nawiczej pieniędzy tracę na boyów, którzy wciąż przenoszą moje bagaże z pokoju do pokoju”.

Klasykiem filmu telewizyjnego uczyniły go dwa tytuły. „Godzina W” (1979) według opowiadania Jerzego Stefana Stawińskiego opowiada o wydarzeniach bezpośrednio poprzedzających wybuch powstania warszawskiego. „Żółty szalik” (2000), według Jerzego Pilcha, to historia o alkoholiku (Janusz Gajos), który spotyka się przed Wigilią z synem, sekretarką, byłą żoną, ak-

• Janusz Morgenstern (z prawej) i Wojciech Noszczyk na planie filmu „Trzeba zabić tę miłość” FOT. ARCHIWUM PRYWATNE JANUSZA MORGENSTERNA



tualną kobietą i z matką – i każdemu z nich obiecuje, że nie będzie już pil.
Jego ostatnim filmem jest „Mniejsze zło” (2009), według powieści Janusza Andermana. To historia o nawróceniu się młodego literackiego karierowicza (Lesław Żurek), który w szpitalu psychiatrycznym przywłaszczył sobie cudzą powieść.

PRZYSTOJNIAK Z ZESPOŁU PERSPEKTYWA

Wydajność reżyserska Morgensterna spadła, gdy 1978 r. został szefem Studia Filmowego „Perspektywa”, w którym powstały m.in. „Korczak”, „Pierścionek z orłem w koronie”, „Panna Nikt” i „Zemsta” Andrzeja Wajdy, „Europa, Europa” Agnieszki Holland, „Komornik” Feliksa Falka oraz telewizyjna seria „Święta polskie”. Marzył o zekranizowaniu „Pantaleona i wizytantek” Maria Vargasa Llosy. Na początku lat 90. szykował siedmioodcinkowy serial o Stanisławie Wyspiańskim, według scenariusza napisanego z Anną Bojarską, ale TVP wycofała się z niego, gdy już szyto kostiumy.

Był przystojny urodą południowca. Porównywano go do egipskiego amanta Omara Sharifa. Niektórzy żartowali, że jest „omal Shari”.

Obiecał sobie, że nie ożeni się z aktorką. Chciał, żeby to była blondynka o imieniu Krystyna. I wypatrzył taką – Krystynę Cierniak, autorkę świetnych kilimów w stołecznej ASP. Kto nie był na corocznych czerwcowych przyjęciach w domu Morgensternów na Żoliborzu, ten „nie liczył się w Warszawie”.

W czasach karnawału „Solidarności”, przez cały okres prób do „Amadeusza” Petera Shaffera w Teatrze na Woli, mieszkał u nich ich przyjaciel Roman Polański.

Krystyna Morgenstern współpracuje teraz przy powstawaniu godzinnego filmu dokumentalnego o mężu – „Kuba”, który reżyseruje Marcin Strauchold.

Jego wersję roboczą obejrzał już Polański.

Krystyna Morgenstern jest też patronką Nagrody im. Janusza Morgensterna „Perspektywa” przyznawanej najlepszemu debiutantowi. W tym roku przypadnie ona „Johnny’emu” Daniela Jarosza.

Nie żyje Jerzy Połomski

Nie żyje Jerzy Połomski, gwiazda, legenda polskiej piosenki estradowej. Artysta zmarł w wieku 89 lat.

Łukasz Kamiński

Był artystą osobnym. Był królem estrady, błyszczał na niej, brylował, taneczne zakręty brał jak mistrz slalomu alpejskiego, z gracją i podbitą szerokim uśmiechem pewnością siebie. Był legendą, ale sława go nigdy nie zaślepiała. Znał swoje mocne strony, znał słabości. Wiedział, że scena to żywioł, który nieustannie się zmienia, tak jak zmieniają się mody. W 2006 r. udało się nam namówić go, żeby wystąpił na imprezie Co Jest Grane w warszawskim klubie Le Madame.

Kiedy pojawił się na miejscu, grało akurat Pogodno. I tak już umiarkowany entuzjazm Jerzego Połomskiego wyparował do cna. Trzeba było artystę namawiać, żeby pojawił się na scenie. W końcu się zgodził. I przez te pół godziny, te kilka piosenek – ku swojemu nieskrywanemu zaskoczeniu, niepodzielnie zawładnął klubem.



Zaczął swój występ od „Piosenki o mojej Warszawie”, zakończył „Całą salą”. A każdą jego piosenkę wyśpiewywał z nim, a właściwie wykrzykiwał tłum nabitego do niemożliwości klubu. Ta kolizja dżentelmeńskiej elegancji i swingującej szykowności z punkową niemal energią była niezwykła.

DLACZEGO ZOSTAŁEM POŁOMSKIM?

Jerzy Połomski urodził się 18 września 1933 r. w Radomiu jako Jerzy Pa-jak. Studiował w warszawskiej szkole teatralnej.

– Dlaczego zostałem Połomskim? Jeszcze w czasach studenckich je-

den z kolegów muzyków tak mnie zapisał na plakacie promującym jeden z naszych występów. I tak już zostało – opowiadał.

Jako aktor zadebiutował w 1957 r. Zaczął też nagrywać piosenki dla radia.

Już w 1959 r. otrzymał najwięcej głosów w radiowym plebiscycie na najpopularniejszego polskiego piosenkarza. Szczyt jego popularności przypadł na lata 60. i 70, a jego największe przeboje to „Cała sala śpiewa” i „Bo z dziewczynami”.

Chętnie sięgał po standardy polskiej muzyki: „A mnie jest szkoda lata”, „Każdemu wolno kochać” czy „Kiedy znów zakwitną białe bzy”.

W 2007 r. Połomski na półwiecze obecności na scenie nagrał piosenkę „Czas nas zmienia”. – Pierwszy po nieomal 20 latach premierowy utwór wokalisty zaskoczył klasą i elegancją wykonania – pisał w Wyborczej Rafał Sankowski.

Jerzy Połomski nigdy nie traktował piosenki obcesowo. Ona zawsze była sztuką, nawet w swoim najbardziej popowym, pełnym estradowego blichtru wydaniu, nawet wtedy, kiedy była teatralnie przerysowana. ●

16. Azjatycki Festiwal Filmowy Pięć Smaków

Thriller z osobistą perspektywą



• **Tan Chui Mui jako Yoon Moon w „Inwazji barbarzyńców”**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Nawiązaniem do słów Hannah Arendt chciała podkreślić, jaką zmianą w życiu jest pojawienie się dziecka. „Inwazja barbarzyńców” Tan Chui Mui to jeden z filmów pokazywanych na 16. edycji festiwalu Pięć Smaków.

Piotr Guskowski

• **M**amusiu, chcę hot wheels! – jęczy chłopiec. Zmordowana kobieta ciągnie go za sobą, w drugiej ręce trzyma bagaże. Jest bliska placzu. Po bolesnym rozwodzie i paru latach na macierzyńskim Yoon Moon marzy o powrocie na plan filmowy. Akurat zaprzyjaźniony reżyser ma dla nie rolę. – Zrobimy kameralny film? – pyta aktorka. Mężczyzna uśmiecha się: – Myślałem raczej o azjatyckiej wersji „Tożsamości Bourne’a”.

SZPIEG? CZEMU NIE!

Podobna rozmowa naprawdę miała miejsce. Malezyjska reżyserka Tan Chui Mui spotkała się z chińskim filmowcem Wangiem Hongwei (znany głównie z występów u Zhangke Jia w „Kieszonkowcach” czy „Martwej naturze”). W żartach rzucił propozycję, żeby wcieliła się w agentkę wywiadu w szpiegowskiej intrydze. Kino akcji nie brzmiało źle, szczególnie że Tan wychowała się na gatunku wuxia. Poza tym potrzebowała wyrwać się z domu. Odkąd urodziła, minęło już parę lat, zdążyła stęsknić się za planem filmowym.

Ale wpadła na lepszy pomysł. „Ja to nakręcę!” – oznajmiła Wangowi. Postanowiła sięgnąć do własnych doświadczeń, dać ujście emo-

cjom, które towarzyszyły jej podczas urlopu macierzyńskiego i przerwy od pracy.

Wszystko ułożyło się w opowieść o matce, która dostaje szansę na odbudowanie aktorskiej kariery. Żeby wystąpić bez dublerki w scenach akcji, musi opanować sztuki walki. W trakcie wyczerpujących przygotowań w Tajlandii dowiaduje się jednak, że inwestor się wycofał. Produkcja zostaje odwołana. Mimo to kobieta decyduje się zostać: chce walczyć w MMA.

Całość miała zostać nakręcona w konwencji udawanego dokumentu (mockumentu). Ekipa była gotowa do wyjazdu na wyspę Phuket, gdzie funkcjonuje cała dzielnica szkół sztuk walki. Tan zabrała ze sobą synka. Był jednak tak niezdolny, że całkowicie zdeorganizował zdjęcia. Pod wpływem tej sytuacji i wyzwania, jakie napotkała, próbując godzić macierzyństwo z pracą, Tan zdecydowała się zmienić nieco koncepcję filmu.

TOŻSAMOŚĆ MOON

Zmieniła również tytuł – na „Inwazję barbarzyńców”. Nawiązaniem do słów Hannah Arendt chciała podkreślić, jaką zmianą w życiu jest pojawienie się dziecka. – Wszystko sprowadza się do koncepcji odzyskania własnego ciała. Bo odkąd zaszłam w ciążę, czułam, że straciłam nad nim kontrolę, że moje ciało przestało należeć do mnie – Tan Chui Mui tłumaczy w wywiadach.

Granica pomiędzy fikcją a rzeczywistością zaciera się do tego stopnia, że kiedy na ekranie pojawiają się gangsterzy, trudno ocenić, czy śledzimy jeszcze perypetie aktorki, czy już gra-

nej przez nią postaci. Kobieta zadaje sobie te same pytania, co Jason Bourne wyłowiony z morza bez tożsamości ani pamięci. Patrzy na swoje odbicie w lustrze i powtarza w kilku językach: „Kim jestem?”.

– Kiedy tracimy kontakt z własnym ciałem, tracimy kontakt ze sobą – podkreśla Tan Chui Mui, której droga do odzyskania kontroli i własnego ja, tak jak w przypadku bohaterki filmu, prowadzi przez sztuki walki.

FILM DLA MNIE

Dla widzów, którzy znają wcześniejsze dokonania Tan Chui Mui, wybór rasowego kina gatunkowego może być zaskoczeniem. Reżyserka jest uznawana za pionierkę dla Malezyjskiej Nowej Fali. Pełnometrażowy debiut „Miłość wszystko zwycięża” z 2006 r. przyniósł jej wiele nagród, w tym Złotego Tygrysa na festiwalu w Rotterdamie.

W „Inwazji barbarzyńców”, pierwszym projekcie od 11 lat, Tan udaje się połączyć thriller sensacyjny ze szczerą, bardzo osobistą, a przy tym metafilmową perspektywą. Pożycza sceny z filmów z Bruce’em Lee, którego, gdyby tylko mogła, zapytałaby, co to znaczy wyrażać siebie szczerze przez sztuki walki.

Tan Chui Mui nie ukrywa, że decyduje o powierzeniu głównej roli w „Inwazji barbarzyńców” sobie była egoistyczna. – Gdybym obsadziła w roli inną aktorkę, wyszłoby zapewne z korzyścią dla filmu – zaznacza, bo dzięki temu mogłaby się skupić na obowiązkach reżyserki. – Ale wtedy straciłabym szansę na odbycie tej podróży. A przecież po to nakręciłam ten film. Dla siebie. ●

Co robić, gdy zwierzę zatruje się nikotyną, marihuaną lub alkoholem

NA UŻYWKACH

Zjadają niedopalki, ciastka z marihuaną, tabletki amfetaminy i fermentujące ciasto z alkoholem. Albo zlizują ślady po kokainie. Substancje, których ludzie używają dla rozrywki, dla zwierząt są niebezpieczną trucizną.

Katarzyna Staszak

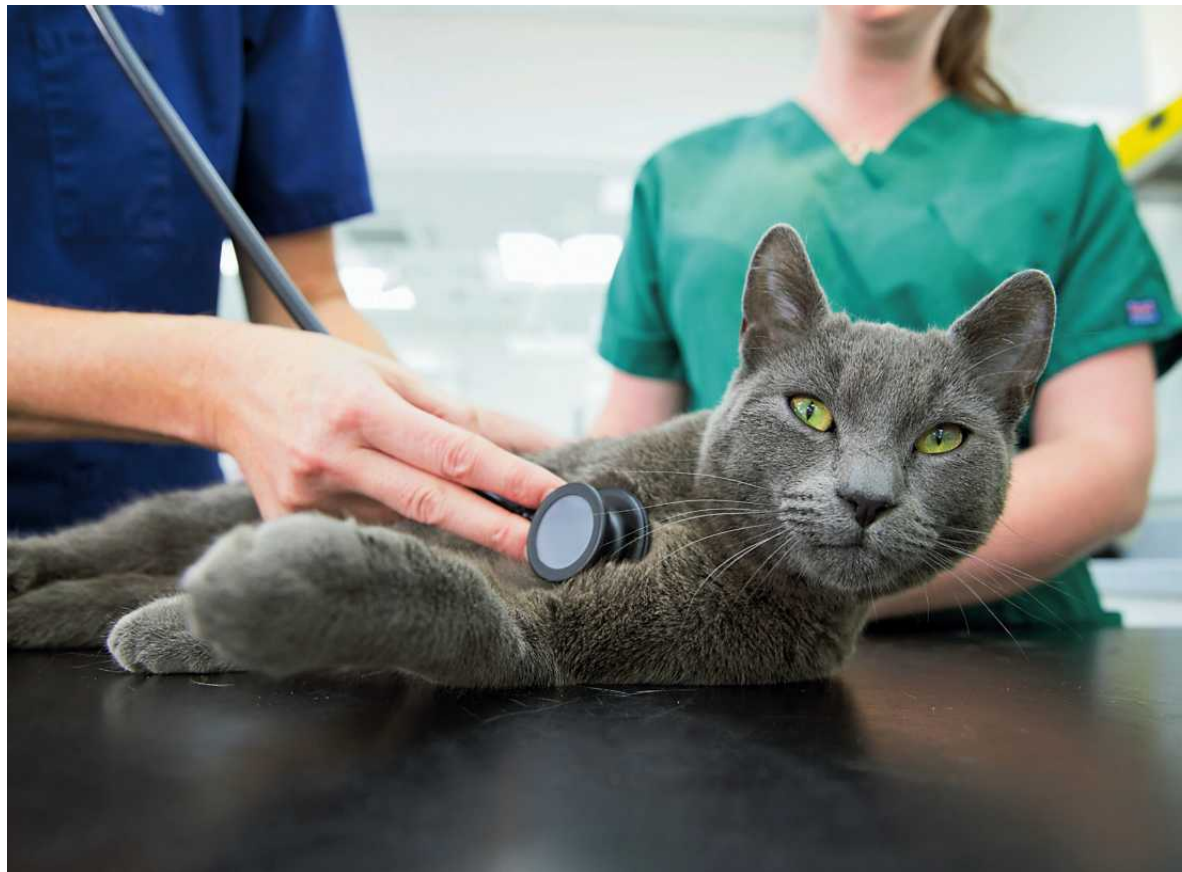
Obecność substancji psychoaktywnych w otoczeniu zwierząt, a często także beztraska właścicieli, zwłaszcza podczas imprez, powodują, że zatrucia tego typu substancjami wśród psów i kotów nie są wcale tak rzadkie – piszą autorki tekstu w „Magazynie Weterynaryjnym”. Zebrały wiedzę o zatruciach substancjami psychoaktywnymi psów i kotów. Opisują działanie kofeiny, nikotyny, marihuany, amfetaminy, kokainy, MDMA (ecstasy) i etanolu. Podpowiadają, jak rozpoznać takie zatrucia u zwierząt i jak je ratować.

Autorki artykułu „Pies i kot na imprezie” pracują w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. – Lekarze weterynarii dzwonią do naszego Zakładu Toksykologii po radę, gdy podejrzewają zatrucie u psa. Scenariusze takich zdarzeń są różne. Najczęściej opiekun zwierzęcia zostawia niezabezpieczone używki. Pamiętam relację z sytuacji, gdy pies zjadł marihuanę zostawioną przez kogoś na ławce w parku – mówi dr hab. Marta Mendel, prorektor SGGW i współautorka publikacji o zatruciach używkami.

Najpowszechniej dostępna jest kofeina – zawiera ją nie tylko kawa, ale też herbaty, czekolada i napoje energetyczne. Jeszcze łatwiejszy dostęp zwierzęta mają do nikotyny. Pali aż 8 mln Polaków, a niedopalki leżą na chodnikach i trawnikach. – Nikotyna jest nie tylko w papierosach, cygarach, tabace, e-papierosach i rosnącym tytoniu, ale także w plastrach, które stosują osoby próbujące zerwać z nalogiem. Zdarza się, że psy, szczególnie młode, interesują się takimi plastrami albo wypalonymi papierosami. Niedopalki mogą się wydawać opiekunowi zupełnie niegroźne, a właśnie one bywają źródłem zatrucia – mówi dr Mendel.

Coraz częściej zdarzają się też zatrucia marihuaną. – Pochodne marihuany bywają dodatkiem do jedzenia, np. piecze się ciastka z marihuaną. Taka forma może być wabikiem dla psa. Szkodliwe dla zwierząt są produkty z tetrahydrokannabinolem (THC), czyli związkami, który odpowiada za działanie psychoaktywne marihuany. THC oddziałuje na receptory kannabinoidowe typu pierwszego w ośrodkowym układzie nerwowym i daje niepokojące objawy – tłumaczy dr Mendel.

Zaznacza, że do zatruc substancjami psychogennymi dochodzi częściej u psów, bo koty są ostrożniejsze i bardziej wybredne, jeśli chodzi o dietę. – Też zdarza im się



• Do zatruc substancjami psychoogennymi dochodzi częściej u psów, bo koty są ostrożniejsze i bardziej wybredne, jeśli chodzi o dietę

FOT. JUICE FLAIR/SHUTTER-STOCK

Kofeina działa na psa i kota podobnie jak na ludzi. Zwierzę jest po niej pobudzone. Niektórzy ludzie mówią, że kawa przyspiesza u nich bicie serca. Tak może być też u zwierzęcia

DR HAB. MARTA MENDEL
prorektor SGGW i współautorka artykułu
„Pies i kot na imprezie”

spróbować czegoś szkodliwego, ale dużo rzadziej. U kotów zatrucia przebiegają ciężiej, ponieważ inaczej metabolizują związki obce dla ich organizmu. To dlatego lekarze dawkują kotom leki inaczej niż psom albo stosują inne leki – mówi dr Mendel.

ALKOHOL Z PIZZY I OWOCÓW

Jak dochodzi do zatruc alkoholem? Czy psy i koty pociągają zawartość kieliszków i butelek? – To najrzadszy scenariusz. Zazwyczaj do zatrucia etanolem dochodzi, gdy pies zje niedopieczony, wyrzucony przez ludzi ciasta, spody do pizz czy sfermentowane owoce. Zwierzę może zainteresować się resztkami na kompostowniku. Zapachy, które nas odrzucają, pies może rozpoznać jako zachęcające. W czasie fermentacji powstaje etanol, dlatego zjedzenie takich resztek daje objawy zatrucia alkoholowego.

Jak rozpoznaje się zatrucie używkami u psa lub kota? Objawy zależą od rodzaju substancji, od jej ilości i wagi zwierzęcia. – Kofeina działa na psa i kota podobnie jak na ludzi. Zwierzę jest po niej pobudzone. Niektórzy ludzie mówią, że kawa przyspiesza u nich bicie serca. Tak może być też u zwierzęcia. Kawa jest dla nas i dla zwie-

rząt moczopędna, objawem zatrucia może więc być zwiększona częstotliwość oddawania moczu. Zwierzęta mają dużo mniejszą masę ciała, więc ilość kofeiny, która dla nas jest niegroźna, u psa może wywołać nerwowość, wzmacniać pragnienie, wywołać drżenie mięśni i zaburzenia rytmu serca albo podnieść temperaturę ciała – opisuje dr Mendel.

Pobudzająco na psa i kota działa też nikotyna. Możliwe są drżenia mięśni. – Towarzyszy temu przyspieszenie pracy serca. A w konsekwencji przyspieszenie oddechu, co daje się łatwo zauważyć. Takie zwierzę trzeba monitorować, ponieważ po fazie pobudzenia może dojść do porażenia mięśni. A mięśnie to także te części ciała, które odpowiadają za wydolność oddechową, a to już sytuacja zagrożenia życia – mówi dr Mendel.

ZMIANA ZACHOWANIA

Alkohol może zmienić zachowanie zwierzęcia. – Pies, który biega wolno i spożyje etanol, np. ze sfermentowanych owoców, może być podejrzewany o wściekliznę. Pobudzeniu często towarzyszy wydawanie nietypowych dźwięków. Mogą się pojawić zaburzenia ruchu i nietrzymanie moczu. Po fazie pobudzenia następuje faza ospałości. To charakterystyczne dla zatruc substancjami psychoaktywnymi – wyjaśnia dr Mendel.

Problemy z koordynacją ruchową widać też u psów i kotów, które zjadły marihuanę (lub wdychały dym, towarzysząc opiekunowi). – Typowym objawem jest ślinotok. U zwierząt występuje także rozszerzenie źrenic, pojawia się też nietrzymanie moczu. Nie chodzi jednak o nagłe opróżnianie pęcherza, tylko ciągłe kropelkowanie – odpowiada dr Mendel. Podobne objawy daje zatrucie amfetaminą, kokainą czy MDMA. Przy większej dawce objawy będą narastać. Zwierzę może wyglądać, jakby poruszało się bez celu. Może się pojawić przeczulica, czyli nadwrażliwość na dotyk. – Przy zatruciu narkotykami mogą wystąpić drżenia mięśni i zaburzenia pracy ser-

ca. Z czasem zwierzę może być jednak coraz spokojniejsze, a w skrajnych przypadkach może zapaść w śpiączkę – przestrzega dr Mendel. Ryzyko śmierci psa na skutek niewydolności oddechowej jest większe po amfetaminie, kokainie czy MDMA niż po marihuanie.

WYMIOTY CZY PŁUKANIE?

Jeśli coś nam szkodzi, organizm próbuje się tego pozbyć. Internet pełen jest rad, że po zjedzeniu czegoś szkodliwego warto wywołać u zwierzęcia wymioty. – Jednak przy zatruciu substancjami psychoaktywnymi nie należy tego robić. A na pewno nie samodzielnie w domu. Wymioty mogą zwierzęciu zaszkodzić. I przy pobudzeniu, i przy ospałości łatwo o zachłyśnięcie wymiocinami. Lekarz może zdecydować się na płukanie żołądka, po zabezpieczeniu dróg oddechowych. Zdarza się, że marihuana wywołuje wymioty u psa lub kota. Wówczas nie należy ich hamować, to szansa na naturalne oczyszczenie organizmu – radzi dr Mendel.

Zaznacza, że na zatrucia substancjami psychoaktywnymi nie ma antidotum. Lekarze weterynarii mogą minimalizować objawy zatrucia i przyspieszają usuwanie trucizny z organizmu zwierzęcia. Zapewne każdemu takiemu pacjentowi podadzą kroplówki nawadniające. Leczenie zależy też od tego, jakie informacje zbierze lekarz. A wielu właścicieli boi się przyznać, że mieli w domu narkotyki.

– Na podstawie badania krwi możemy określić poziom alkoholu. Nikotyny nie wykryjemy, ale w przypadku środków narkotycznych możemy posilkować się testami dostępnymi dla ludzi. Nie są idealne dla zwierząt, np. przy marihuanie dają często wynik fałszywie ujemny. Oznacza to, że substancja jest w organizmie, ale test tego nie potwierdza. Jeśli jednak potwierdzi, to możemy być pewni tego wyniku. Takie testy są też dostępne dla amfetaminy czy kokainy – podpowiada dr Mendel. Podkreśla, że jeśli lekarz wie, czym zwierzę się zatrulo, może lepiej zaplanować leczenie. ●

Piłkarz głęboko zraniony

Sandecja zeszła z boiska w bezprzykładnym akcie solidarności z Maissem Fallem – i zapewne zostanie za to ukarana przez PZPN.

**Radostaw Leniarski
Zuzanna Leniarska**

Piłkarze Sandecji zeszli z boiska, gdy ważył się ich awans do ćwierćfinału Pucharu Polski w meczu ze Śląskiem Wrocław. Spotkanie było jedyną szansą na odniesienie sukcesu w tym sezonie (Sandecja zajmuje ostatnie miejsce w pierwszoligowej tabeli, czyli de facto w drugiej lidze).

W Polsce podobnej akcji dotychczas nie było, na świecie – bardzo mało. Mają one zwykle niekorzystne konsekwencje dla protestujących i za każdym razem wzbudzą gorącą dyskusję. Dlaczego u nas nie ma dyskusji?

Małpie pohukiwania

W ostatnich minutach środowego meczu w Niepołomicach, gdzie rozgrywa ostatnio mecze Sandecja, wydarzenia toczyły się szybko. Było 1:1 po 90 minutach, więc piłkarze musieli biegać w dogrywce. W 117. minucie spotkanie gola na 1:2 strzelił z karnego ekstraklasowy Śląsk. Ale w ostatniej minucie meczu – w ostatniej akcji, kontrze – Sandecja wyrównała. Sędzia Sebastian Jarzębak zakończył spotkanie i zarządził serię rzutów karnych. W nich na początku lepszy był Śląsk – prowadził 2:1 po dwóch rundach. Piłkę ustawił sobie strzelający jako trzeci w Sandecji Fall.

– Kiedy podchodziłem po piłkę, kibice rywali zza bramki zaczęli wydawać odgłosy małp – opowiada „Wyborczej” Fall. – Zrobili to dwa, trzy razy. Pomyślałem, że to już koniec i przestaną. Ale kiedy zbierałem się do strzału, znów zaczęli wydawać małpie odgłosy. Pomyślałem wtedy, żeby w ogóle nie strzelać karnego. Zasygnalizowałem sędziemu okrzyki. A on zrobił gest, że mam strzelać. Pomyślałem najpierw, że nie, nie strzelę – zjeżdż po prostu z boiska. Ale potem powiedziałem sobie: „Nie, nie odpuszczę”. Nigdy nie przeżyłem czegoś takiego. Od śmierci ojca nie poczułem się tak głęboko zraniony. Słyszałem o rasizmie w piłce, ale nigdy go nie doświadczyłem, a grałem we Włoszech, we Francji, w Hiszpanii. Nie potrafiłem powstrzymać emocji – mówił Fall.

Strzelił. Piłka trafiła w słupek.

W tej chwili nastąpił prawdziwy finał meczu. Mówi 36-letni Dawid Szufryn, wychowanek Sandecji, grający w niej od dwóch dekad z przerwą na pobliskiego Kolejorza Stróż, według Falla „człowiek doświadczony i z zasadami”: – Musiałem zareagować tak, jak powinien zareagować kapitan wspierający piłkarzy swojej drużyny.

„Dlaczego ich nie uspokoiłeś?”

– Widziałem, że Maissa nie wiedział, co zrobić wobec tych małpich pohukiwań. Już wcze-



• **Maissa Fall podczas meczu Sandecji Nowy Sącz z Wisłą Kraków, 16 lipca 2022 r.**

FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

śniej krzyczałem do sędziego, żeby przerwał karne. Powinien to zrobić po usłyszeniu pohukiwań, wezwać kapitana Śląska i powiedzieć mu, żeby uspokoił kibiców. I dopiero wtedy, gdy się uspokoją, wznowić karne. Owszem, wszystko działa się szybko, ale nie aż tak, żeby nie zdążył zareagować – mówił Szufryn.

Gdy Fall trafił w słupek, Szufryn podbiegł do sędziego wraz z innymi piłkarzami Sandecji. Arbiter powie później, że postavili mu ultimatum: albo powtarza rzut karny, albo oni schodzą z boiska. Szufryn w rozmowie z „Wyborczą” mówił, że ultimatum nie postawił. – Pytałem: „Dlaczego nie uspokoiłeś ich [pohukujących na Maisse Falla]? Dlaczego nie przerwałeś karnych i nie uspokoiłeś ich? Chcesz, żebyśmy zeszli?”.

– Nie mówię po polsku, więc nie wiedziałem nawet, co mówią – wspomina te minuty Fall. – Po prostu czekałem, żeby sędzia jakoś zareagował na obrażających mnie kibiców. I wtedy sędzia dał kartkę mojemu kapitanowi. Wtedy to już po prostu nie byłem w stanie stać tam dalej, nie mogłem słuchać tych odgłosów, nie wytrzymałem na boisku.

Fall schodził do szatni jako pierwszy, wśród okrzyków z trybun: „Wypierdalaj!”. W drodze najpierw pocieszał go kolega z drużyny Chorwat Ivan Nekić, a potem również kapitan rywali Duńczyk Patrick Olsen. Piłka nadal jednak była w grze. Sandecja wciąż mogła wygrać mecz, bo do końca rundy miało strzelać jeszcze trzech piłkarzy Śląska i dwóch Sandecji. Ale Szufryn poprosił już pozostałych piłkarzy Sandecji o zejście z boiska w antyrasistowskim proteście. Schodził jako ostat-

ni wraz z bramkarzem Matusem Putnokiem, który do ostatniego momentu stał na linii bramkowej, w oczekiwaniu na kolejny rzut karny Śląska.

„Udawali, że nie ma problemu”

Sędzia Jarzębak w rozmowie z „Przeglądem Sportowym” zasugerował, że miał wątpliwości, czy zachowania kibiców były rasistowskie. No, może miały, może nie – zdaje się mówić arbiter. Ale nie powinien mieć wątpliwości ani on, ani jego asystent stojący przy bramce, czyli najbliższej tych, którzy wydawali małpie odgłosy. Jak mówił „Wyborczej” Szufryn, obaj „udawali, że nie ma problemu”.

W normalnych okolicznościach meczowych, gdy sędzia zaobserwuje zachowania rasistowskie, obowiązuje go procedura trzech kroków. Czyli wstrzymanie gry przy pierwszej okazji (aut, faul itp.) oraz zażądanie od spikera apelu o uspokojenie się kibiców. Jeśli to nie nastąpi, sędzia powinien wstrzymać spotkanie, odesłać piłkarzy do szatni i ponowić apel. Jeśli i to nie pomoże, arbiter powinien przerwać mecz. Nic z tych rzeczy nie miało miejsca w Niepołomicach.

W szatni Maissa Fall długo siedział na ławce w meczowym ubłoconym stroju. Co chwila obejmowany był przez kolegów i słowackiego trenera Stanislava Vargę. Varga, były piłkarz, który przez lata gry w Europie – w tym w Lidze Mistrzów – nauczył się, że futbol jest dla wszystkich, ale że trzeba o to walczyć. Gdy do szatni Sandecji wszedł John Yeboah ze Śląska – już po prysznicu, czyściutki i w dresie – Senegalczyk wciąż siedział w kącie brudny. – Jego przyjdzie do nas było ważne – powiedział Fall. – Zrobił to, bo jest czarny tak jak ja. Widziałem, że był zażenowany tym, co się stało. Powiedział, że nie poszedł świętować z kibicami Śląska po naszym zejściu z boiska, bo sam się czuł źle z tym, co zrobili. Powiedziałem mu: „Zrobili to mnie, a nie tobie. Nie bierz tego do siebie. Musisz skupić się

na swojej robocie. Graj w piłkę. Nie możesz nic z tym zrobić, bo może się obrócić przeciwko tobie”. Odpowiedział mi i znów wzruszyłem: „Nie zrobili tego mnie, tylko nam”.

Zaden piłkarz Sandecji ani trener nie wspomnieli o straconej szansie na awans do ćwierćfinału w Pucharze Polski.

Krzyczeli jak do małpy

– To, co zrobili koledzy z drużyny, pozwoliło mi wrócić do siebie. A nie było to łatwe. Bo gdyby jedna osoba się tak zachowywała, nie byłoby problemu. Ludzie są, jacy są. Mają różne opinie, nawet najgorsze. Gdyby dwie osoby tak się zachowały, też nie miałyby to większego znaczenia. Ale tam ponad 200 osób krzyczało na mnie jak do małpy. To o wiele poważniejsze i nie ma na to miejsca w futbolu. Moi koledzy z drużyny znają mnie, wiedzą, jaki jestem, i mnie wspierają. Jestem im za to wdzięczny. Bo nie wszyscy byliby zdolni, by tak zrobić. Wielu próbowałoby nie robić problemu, układać się. A mój kapitan powiedział, że sam czuł się tym zraniony – powiedział Fall.

– W środę rano, w dniu meczu ze Śląskiem, przyjechał do nas na testy do Sandecji młody czarny zawodnik z Francji – opowiada Senegalczyk. – Pytał mnie, jak jest w Polsce. Słyszał wcześniej, że nie za dobrze. Że w Polsce jest rasizm. Powiedziałem: „Co? W Polsce? Nie, nie, skąd, nigdy. Tu nie ma. Nigdy nic mi się nie przydarzyło, a już drugi rok tutaj gram”. I wieczorem był TEN mecz. Potem Francuz do mnie zadzwonił w wyrazami współczucia – mówił Fall.

– Czy jestem dumny z mojej drużyny? Jasne, jestem. Ale przede wszystkim zaskoczony. Nie spodziewałem się aż takiej reakcji. Dali mi znać, że wszystko widzieli, że są ze mną – mówi Fall.

„Nie chcę podejmować pochopnych decyzji”

Jutro komisja dyscyplinarna PZPN zdecyduje, jak i kogo ukarać. Walkower na korzyść Śląska jest raczej przesądzony.

Sandecja napisała oświadczenie: „Wobec braku reakcji ze strony sędziego, nasi zawodnicy podjęli jedyną słuszną decyzję. (...) Nie zgadzamy się na swego rodzaju terroryzm wobec zawodnika biorącego udział w zawodach”.

Śląsk też napisał oświadczenie, że „stanowczo potępia wszelkie formy nienawiści” i dyskryminacji. Dodał też zrzeczenie – mając zapewne na uwadze czwartkowe posiedzenie Komisji Dyscyplinarnej PZPN – że w chwili zejścia piłkarzy prowadził 2:1 w niedokończonych rzutach karnych oraz że sędzia nie dochował procedur trzech kroków.

Fall zastanawia się, co dalej ze sobą zrobić. – Rozmawiam z agentem i moją drużyną. Wszyscy doradzają, że to jest trudny moment i nie powinienem podejmować pochopnych decyzji. Ale to był dla mnie naprawdę ciężki tydzień. Choć zwykle jestem silny, czułem się rozbity psychicznie. Nie byłem w stanie dobrze przygotować się do następnego meczu. Ale drużyna pozwoliła mi wrócić do siebie. ●



FUNDACJA DZIECIOM „ZDĄŻYĆ Z POMOCĄ”

zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego KUBY OLESZCZUK,

u którego po urodzeniu stwierdzono obniżone napięcie mięśniowe. Kuba ma wadę postawy co wpływa na brak możliwości wykonywania wielu czynności związanych z koordynacją wzrokowo ruchową i nie pozwala chłopcu w pełni uczestniczyć w życiu z rówieśnikami, ponieważ wyklucza go z wielu zajęć sportowych. W przypadku Kuby ma też wpływ na osłabienie mięśni twarzy (szczególnie warg) w wyniku czego powstała duża wada zgryzu oraz niewyraźna wymowa, co powoduje że chłopiec zamyka się w sobie. Kuba od 6 lat zaczął tracić wzrok to wada postępująca i wynosi ok 1 dioptrii rocznie, co wymaga wymiany szkielek ok. 2 razy w roku.

Koszty związane z leczeniem i rehabilitacją Kuby przekraczają możliwości finansowe rodziców, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie finansowe.

Zbrane pieniądze będą przeznaczone na leczenie okulistyczne, stomatologiczne, rehabilitację, zabiegi, operacje i zakup potrzebnego sprzętu.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
tytułem: 41389 Jakub Oleszczuk na pomoc i ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: ied@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacko Utiko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (22) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

